

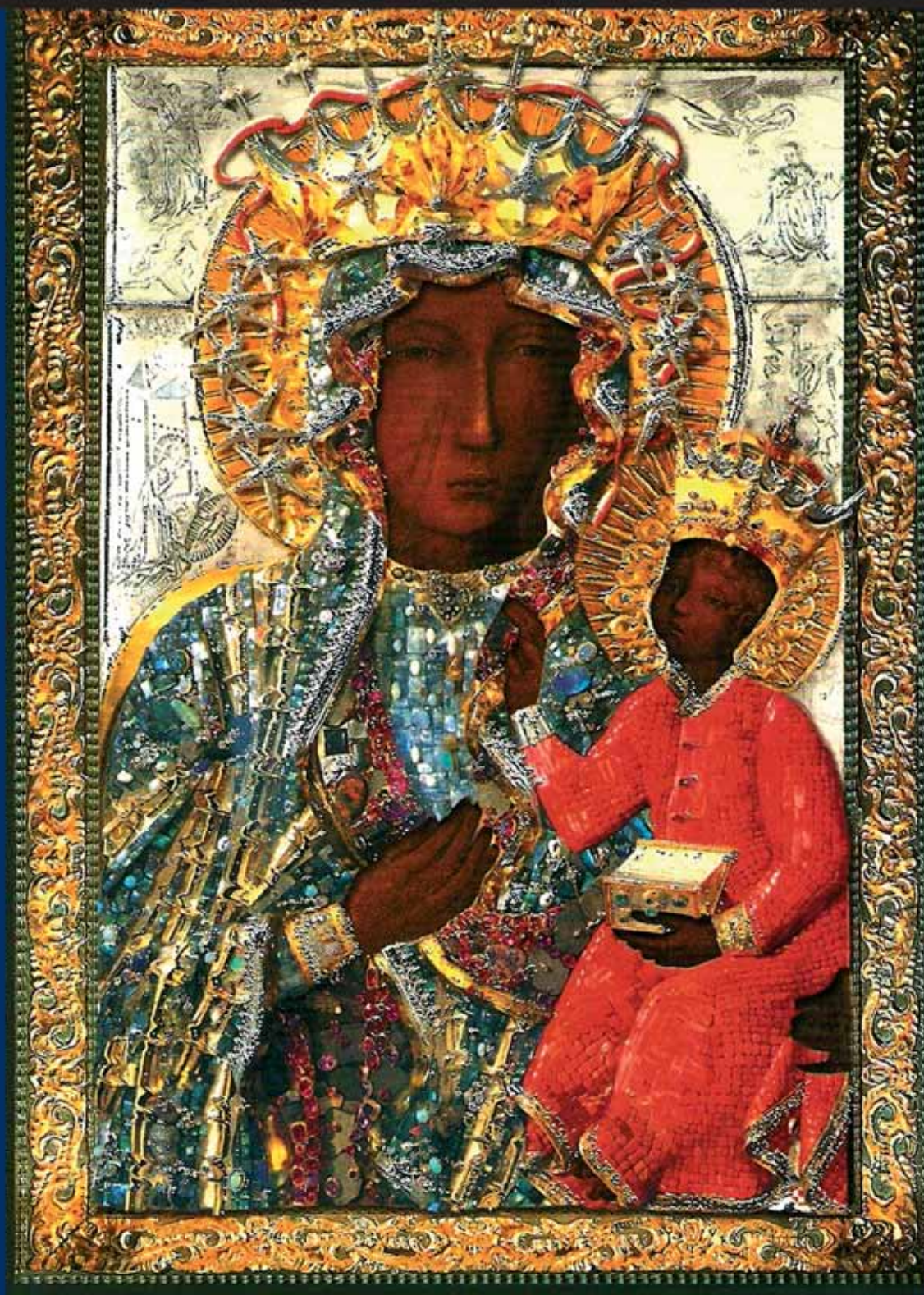
GŁOS BRATA



Pismo Parafii św. Brata Alberta - Gdańsk Przymorze

JESIEN 2010 r.

Nr 3 (45)



Fot. Paweł Głanert

Pod Twoją obronę uciekamy się Święta Boża Rodzicielko

BUDOWA KAPLICZKI I BŁOGOSŁAWIENSTWO FIGURY NMP



Słowo od księdza Proboszcza

Miesiąc październik, to czas kiedy bierzemy w dłonie Różaniec i wypowiadamy wiele intencji, które za wstawiennictwem Matki Bożej trafiają przed oblicze Najwyższego. W mojej modlitwie mają swoje miejsce wszyscy parafianie a zwłaszcza Ci, którzy jej szczególnie potrzebują – starsi, schorowani, poszukujący pracy, rodzice zatroskani o przyszłość swoich dzieci i młodzieży. Pozdrawiam Was wszystkich i zapraszam do lektury kolejnego numeru Głosu Brata. Jak zawsze znajdziecie w nim wiele ciekawych artykułów i przemyśleń, które mogą pogłębić wiarę i wiedzę religijną. Mogą stanowić także swoisty kompas, który wskaże właściwy kierunek myślenia i działania we współczesnym świecie. Ci, którzy korzystają już z tego kompasu opisują swoje doświadczenia i dokumentują je licznymi zdjęciami. Polecam więc kolejny, ciekawy numer i życzę pogodnego przeżywania tego, co przyniosą jesienne dni.

*Z modlitwą i uśmiechem
Ks. Proboszcz Grzegorz Stolczyk*



8 września 2010 roku podczas uroczystej Eucharystii została pobłogosławiona przez ks. prał. Andrzeja Paździutko nowo wybudowana kapliczka z figurą Matki Bożej.

Z ŻYCIA NASZEJ PARAFII

19.06 – Ks. Marcin wraz ze swoimi współbraćmi z roku podczas Mszy św. wieczornej dziękował Panu Bogu za dar kapłaństwa w 11. rocznicę przyjęcia sakramentu święceń.

20.06 – W niedzielę po parafialnym odpuszczeniu kontynuowaliśmy nasze świętowanie: homilie na Mszach św. głosił ks. dr Jan Uchwat, prorektor Gdańskiego Seminarium Duchownego. Wraz z dziećmi i całymi rodzinami śpiewaliśmy i bawiliśmy się na festynie, rozegraliśmy mecz księdza kontra parafianie, a dzień uwieńczył koncert piosenki religijnej w wykonaniu naszej młodzieży.

23-24.06 – W Mszach św. na zakończenie roku szkolnego uczestniczyły dzieci wraz z nauczycielami i dyrekcją ze SP 79 oraz SP 80.

5-8.07 – Odbyła się parafialna pielgrzymka do Wilna

18.07 – Gościliśmy grupę skautów z Martyniki wraz z ks. Jackiem Ossowskim.

25-31.07 – Młodzież wraz z ks. Januszem wzięła udział w spływie kajakowym rzeką Wdą.

27.07-6.08 – Ministranci i młodzież wraz z ks. Krzysztofem udali się na górski wypoczynek w Tatry.

28.07-12.07 – Grupa młodzieży wraz z ks. Marcinem wzięła udział w Gdańskiej Pieszej Pielgrzymce na Jasną Górę.

5-8.08 – Grupa dzieci i młodzieży wraz z ks. Januszem i s. Bernadettą odpoczywała w Zakopanem.

8.08 – Gościliśmy chór kreolski z Martyniki wraz z ks. Janem Mielewskim.

23-29.08 – Młodzież z DM „Lux Cordis”, prowadzona przez ks. Rafała Zalewskiego MIC, odprawiła rekolekcje na Zoniówce w Zakopanem.

29.08 – Gościliśmy ks. Władysława Łukasiewicza z Ukrainy, który głosił słowo Boże podczas niedzielnych Eucharystii.

1.09 – Nowy rok szkolny rozpoczęła Eucharystią młodzież wraz z nauczycielami i dyrekcją Gimnazjum nr 21 i Szkoły Mistrzostwa Sportowego nr 3.

6-10.09 – Nasze panie miały okazję do poddania się badaniu mammograficznemu przeprowadzanych w autobusie na wewnętrznym placu kościelnym.

8.09 – Podczas wieczornej Eucharystii dziekan dekanatu przymorskiego, ks. prał. Andrzej Paździutko pobłogosławił figurę Matki Bożej ustawionej w nowo wybudowanej kapliczce przed kościołem. O godz. 21.00 odprawiliśmy przy niej Apel Jasnogórski.

11.09 – Blisko sto pięćdziesiąt osób wzięło udział w naszej parafialnej X Jubileuszowej Pielgrzymce Rowerowej do sanktuarium MB Brzemiennej w Matemblewie.

12.09 – W trakcie niedzielnej Mszy św. pobłogosławiliśmy tornistry i przybory szkolne uczniom klas pierwszych.

25.09 – Wspólnota KSM „Semper Fidelis” wraz z ks. Januszem wzięła udział w wycieczce do Szymbarka.

26.09 – W duchowej łączności z XXVI Ogólnopolską Pielgrzymką Małżeństw i Rodzin na Jasną Górę małżeństwa z naszej parafii podczas wszystkich Mszy św. odnowiły swoje małżeńskie śluby.

Witamy Siostry Betanki i kleryka



s. Bernarda Kaczor – przełożona domu

Urodziła się w Sandomierzu. Poprzednio pracowała w Gdańsku – tak, tak, pamiętamy jeszcze siostrę z naszej parafii:) oraz w Lublinie. W naszej wspólnocie podjęła obowiązki katechetki w Szkole Podstawowej nr 80 oraz Przedszkolu Specjalnym nr 40. Jest także opiekunką Eucharystycznego Ruchu Młodych.



s. Amanda Różanka

Pochodzi z Górnego Śląska. Do Zgromadzenia Sióstr Rodziny Betańskiej należy od wielu lat. Pracowała na placówkach w Dąbnie, Lublinie, Trzebnicy, Krośnie Odrzańskim i w Gdańsku oraz pełniła różne funkcje w Zgromadzeniu. W naszej parafii zajmuje się kancelarią.



s. Justyna Padiasek

Pochodzi z Łukowej w diecezji zamojsko-lubaczowskiej. Śluby wieczyste złożyła w Zgromadzeniu Sióstr Rodziny Betańskiej 27 kwietnia 2008 r. w swojej rodzinnej parafii. Przez wiele lat pracowała w Lublinie, a ostatnio w parafii NMP Matki Kościoła w Świdniku. W naszej przymorskiej parafii s. Justyna posługuje jako zakrystianka.



kl. Wojciech Kuliński

Urodził się 19 lipca 1984 r. w Hrubieszowie. Do Gdańskiego Seminarium Duchownego wstąpił w roku 2005. Od 15 czerwca 2010 roku odbywa w naszej parafii roczną praktykę, przygotowującą najpierw do święceń diakonatu, a później do święceń kapłańskich. Przygotowuje młodzież do bierzmowania, kandydatów do ministrantury, pomaga w katechezie przedszkolaków, a także włącza się w życie Duszpasterstwa Młodzieży „Lux Cordis”. Pasjonuje się muzyką kościelną, lubi grać na instrumentach klawiszowych, zwłaszcza na organach. Jak sam mówi: „muzyka dyktuje nastroje i zbliża do Pana”.

Korony i suknie dla Pani Jasnogórskiej i Jej Syna, cz.-3

W sobotę, 4 września 2010 roku, na Jasnej Górze, z udziałem Prymasa Polski, arcybiskupa Józefa Kowalczyka, odbyły się uroczystości złożenia Wotum Narodu Polskiego ufundowane z darów pielgrzymów w kraju i zagranicy. Słowa powitania przybyłych na uroczystości wypowiedział ojciec Roman Majewski, przeor sanktuarium: „Dziś w fatimską sobotę Niepokalanego Serca Maryi, któremu w tym miejscu biskupi polscy zawierzyli Ojczyznę naszą, przychodzimy i my, aby w 100 lat po tych, którzy w wielkiej liczbie wypełnili jasnogórskie błonia, oddając korną cześć Królowej Polski, przyozdabiając Jej święty wizerunek koronami podarowanymi przez świętego Papieża Piusa X. W 100 lat po nich stajemy i my, dzieci polskiej, wolnej już ziemi, z darem serc naszych, z nowymi koronami i sukniemi, w których zapisaliśmy naszą wdzięczność i miłość, cierpienie i nadzieję, w których zapisaliśmy życie nasze, terażniejszość i przyszłość naszej Ojczyzny”.

Uroczystość poświęcenia Wotum Narodu odbyła się w Kaplicy Matki Bożej o godz. 11.30. Generał zakonu Paulinów, ojciec Izidor Matuszewski, w imieniu całego narodu zwrócił się do Matki Bożej: „Jasnogórska Matko i Królowo Polski, przyjmij od całego polskiego narodu wotum: nowe korony i szaty wdzięczności, miłości, cierpienia i nadziei. Przyjmij korony, które pobłogosławił Twój Sługa Papież Benedykt XVI, przyjmij też nowe szaty dla Jezusa i dla Ciebie, Matko, które teraz poświęcamy”.

Nowe suknie poświęcił arcybiskup Józef Kowalczyk. „Niech te szaty i korony przypominają nam, że Jezus Chrystus jest naszym królem, a Maria – matką i królową naszego narodu, do której uciekamy się w każdej potrzebie” – powiedział arcybiskup Kowalczyk.

Prymas Polski dokonał Aktu Ofiarowania, Przebłagania i Zawierzenia Narodu Polskiego Matce Bożej. „Wielka Boga-Człowieka Matko, Najświętsza Dziewico i Pani Jasnogórska, Matko i Królowo Polski, Wszechmogący i miłosierny Bóg dał w Tobie polskiemu narodowi przedziwną pomoc i obronę, a Twój Święty Obraz Jasnogórski wślawił niezwykłą czcią wiernych. Ty otaczasz macierzyńską miłością nasz naród, który Cię wybrał na swoją Królową, broniąc nas w niebezpieczeństwach, udzielasz nam pociechy w utrapieniach i wspierasz w dążeniu do wiecznej Ojczyzny. Maryjo, od tylu już pokoleń, które przeszły przez polską ziemię, oka-



Zdjęcie sukni na obraz MB Częstochowskiej wykonane podczas prezentacji w kościele Opatrzności Bożej przez autora – Mariusza Drapikowskiego. Fot. Paweł Glanert

zujesz się nam pomocą nieustanną oraz Matką troskliwą. Dzięki Tobie wytrwaliśmy przy Chrystusie i przy Kościele, wytrwaliśmy jako naród w wierności Ewangelii i przenieśliśmy nienaruszone dziedzictwo wiary naszych Ojców”.

Prymas modlił się, by pragnienie wspólnego dobra w Polsce przezwyciężyło podziały i egoizm, a nasz kraj mógł stać się królestwem miłości, prawdy, sprawiedliwości, solidarności i pokoju: „Przynosimy Ci, o Matko, bolesne wydarzenia minionego wieku oraz smutki naszych dni, jak katastrofa pod Smoleńskiem, klęski powodzi i różnych nawałnic. Przynosimy ludzi, którzy stracili nadzieję, abyś im powiedziała, że nie wszystko stracone. Niech ludzka solidarność przyjdzie im z konkretną pomocą, niech nie zostaną sami”.

Arcybiskup Kowalczyk przeprósł także Matkę Bożą za niewierności i słabości Polaków i zapewnił Ją o miłości narodu polskiego i o wdzięczności dla Niej: „Maryjo, proś Boga o miłosierdzie nad całym naszym narodem i okaż się Matką troskliwą, jak byłaś nią przez całe wieki”.

W południe Mszy św. na Szczycie przewodniczył Prymas Polski, a kazanie wygłosił metropolita lwowski abp Mieczysław Mokrzycki. W homilii podkreślił, że korona oznacza to wszystko, co jest przedmiotem naszych dążeń, „oznacza to, co pierwsi ludzie utracili i do czego przystęp dzięki Chrystusowi uzyskaliśmy na nowo”. Metropolita lwowski zauważył, że umieszczenie koron „na tym najdroższym sercu każdego Polaka wizerunku oznacza, że mamy się wpatrywać i rozważać to, co jest dla naszego życia najważniejsze, by być dzieckiem Bożym”.

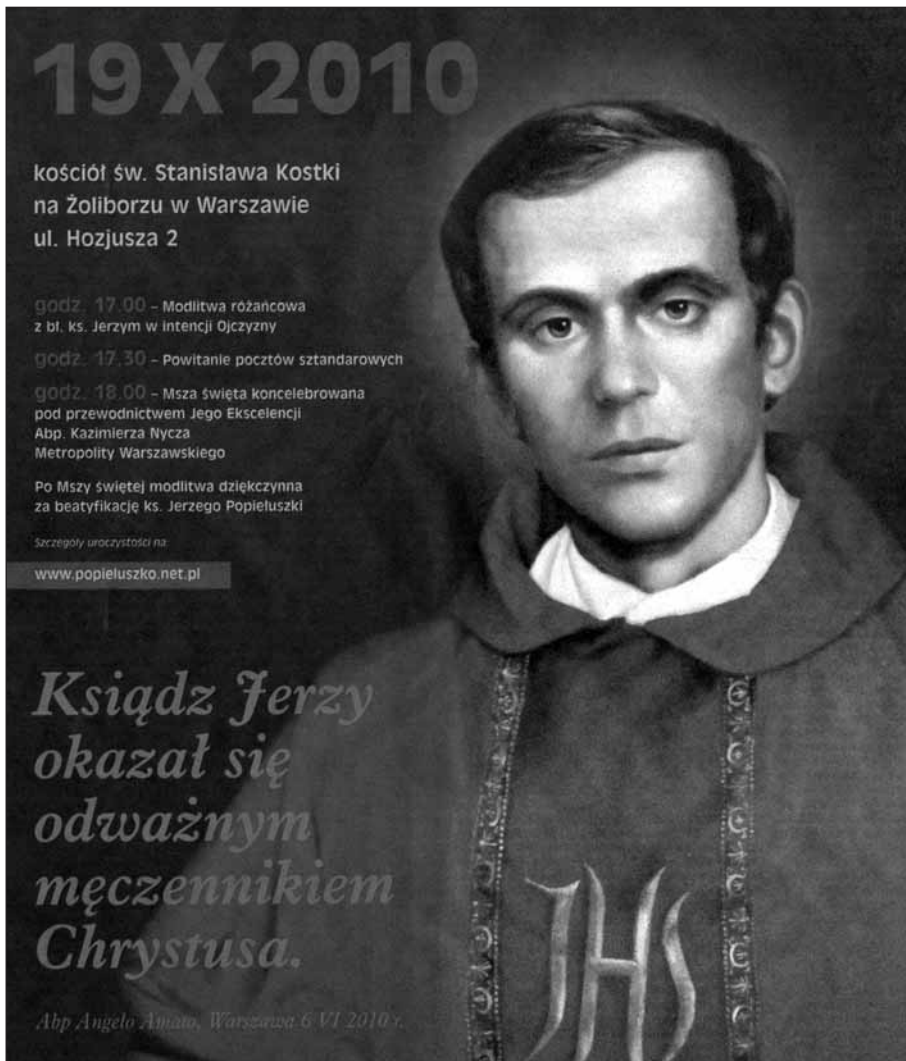
Oprawę muzyczną Eucharystii zapewnił zespół wokalnoinstrumentalny Cappella Gedanensis z Gdańska.

Od godz. 18.00 trwała modlitwa różańcowa na Szczycie, a o 21.00 odbył się Apel Jasnogórski z uroczystym odsłonięciem Cudownego Obrazu, przyozdobionego już w nowe suknie i korony. Modlitwę prowadził abp Stanisław Nowak, metropolita częstochowski.

Za ceną dla Polaków inicjatywę i przygotowanie uroczystości koronacyjnych wizerunku Matki Najświętszej, Królowej Polski i Dzieciątka Jezus trzeba z wdzięcznością pięknie podziękować ojcom paulinom. Bóg zapłać!

opracowanie Teresa Sowińska

Z Japonii na beatyfikację ks. Jerzego Popiełuszki



Fragment plakatu informującego o uroczystościach beatyfikacyjnych ks. Jerzego Popiełuszki
(©Wydawnictwo Sióstr Loretanek, oprac. graf. Magdalena Łazicka)

W roku 1984, kiedy Ks. Jerzy Popiełuszko poniósł męczeńską śmierć, wielu z nas stawiało sobie pytanie: Dlaczego oni to zrobili?

Pan Bóg dopuszcza zło, ale to nie szatan rządzi światem, chociaż bardzo by tego chciał.

Proces zabójców Ks. Jerzego ujawnił prawdę o szatańskich korzeniach komunistycznego systemu, który opiera się na kłamstwie i zbrodni.

Wielu ludzi w historii Kościoła w Polsce oddało życie, kierując się hasłem: BÓG, HONOR, OJCZYZNA. Wśród nich Ks. Jerzy Popiełuszko zajmuje miejsce bardzo ważne i – moim zdaniem – dzięki Ks. Jerzemu to hasło może mieć charakter międzynarodowy.

Powtarzane przez niego słowa: „zło dobrem zwyciężaj” (Rz 12,21) powinny stać się przesłaniem dla wszystkich narodów.

Świat żyje dzisiaj w zakłamaniu. Wiele mówi się o prawach człowieka, a powszechnie nie szanuje się podstawowego prawa, jakim jest prawo do życia. Demoralizuje się młodzież przez pornografię i zachętę do tzw. bezpiecznego

seksu, ośmiesza się małżeństwo i mówi, że najważniejszy jest sukces.

Ks. Jerzy przez swoje słowa i życie ukazuje piękno i aktualność Ewangelii Chrystusa. Niosąc wysoko Krzyż, ukazuje nam, że jego obecność w szkołach w Europie i na świecie jest przypomnieniem, że bez miłości i przebaczenia niemożliwy jest prawdziwy pokój, a wychowanie do pokoju, to szacunek dla godności każdego człowieka od poczęcia do naturalnej śmierci.

Często wydaje mi się, że nie zdajemy sobie sprawy, jak aktualne są jego słowa: „Stajemy dzisiaj z nadzieją, że w Ojczyźnie naszej znajdzie się właściwe miejsce dla Boga w szkołach, biurach i fabrykach, że prawda, sprawiedliwość i miłość będą naczelnymi wartościami w życiu państwa i narodu. Módlmy się, by ideały opłacone wysoką ceną krwi, łez, więzienia i poniewierki mogły bez przeszkód realizować się w życiu każdego Polaka. Módlmy się o to, byśmy będąc na co dzień mocni wiarą, nadzieją i miłością nigdy nie przestali budować solidarności serc i umysłów”. (Modlitwa podczas Mszy św. za Ojczyznę 22 VII 1984 r. po ogłoszeniu amnestii)

„Zła się nie ulękniemy, gdy sam Pan Jezus – i Jego nauka – będzie naszą drogą, prawdą i życiem. Amen.” (Zakończenie homilii wygłoszonej w Bytomiu 8 X 1984 r.)

* * *

Mam na biurku książkę wydaną przez podziemne wydawnictwo w listopadzie 1984 pt. „Cena miłości Ojczyzny” i z niej pochodzą powyższe cytaty. Przygotowali ją do druku Rzymscy Przyjaciele, ofiarowując KAPŁANOWI, OBROŃCY OJCZYZNY, BOHATEROWI PRAWDY I NARODOWEJ SOLIDARNOŚCI.

Na stronie 76. piszą oni: „My wiemy, że śmierć Jego jest zwycięstwem”.

Dzisiaj – po 6 VI 2010 r. – pod tymi słowami mogą podpisać się wszyscy, a nawet jeden z generałów, który życie swoje poświęcił na walkę z Kościołem i z Ks. Jerzym, a przed śmiercią wyspowiadał się. Jego pogrzeb poprowadził i piękną homilię wygłosił Ks. Stanisław Małkowski, bliiski przyjaciel Nowego Błogosławionego.

* * *

Co ma wspólnego beatyfikacja Ks. Jerzego Popiełuszki z Japonią?

Ks. Jerzy jest znany w Japonii, ukazała się o nim książka, którą widziałem przed wyjazdem do Tokio. Zabrałem ze sobą duży obraz przyszłego Błogosławionego, który miałem szczęście zostawić w prezencie Arcybiskupowi Alberto Bottari de Castello, nuncjuszowi apostolskiemu, a było to zaraz po ogłoszeniu przez Benedykta XVI dekretu o stwierdzeniu męczeństwa Ks. Jerzego.

W czasie mojej ostatniej Mszy świętej w parafii św. Anzelma w dzielnicy Meguro rozdałem wiernym obrazki z ks. Jerzym wydrukowane przez naszą parafię. Zostawiłem też książkę napisaną przez niedawno zmarłego Ks. Zygmunta Malackiego, proboszcza z Żoliborza, pt. „Venerable Father Jerzy Popiełuszko”.

Wiadomość o beatyfikacji – ku wielkiej mojej radości – zastała mnie w Polsce. Od razu wiedziałem, że powinienem być na tej uroczystości. W 1984 roku byłem na pogrzebie w kościele św. Stanisława Kostki na warszawskim Żoliborzu. Teraz Ks. Proboszcz poprosił mnie, abym poprowadził autokarową pielgrzymkę do Warszawy. Wydawało mi się, że będzie bardzo dużo chętnych. Niestety, tak nie było. Dlaczego? Powodów może być bardzo wiele, a wśród nich ten, że CIĄGLE JESZCZE NIEDOCENIAMY KSIĘDZA JERZEGO POPIEŁUSZKI, KTÓRY UMIERAŁ JAK CHRYSZTUS, o czym tak pięknie mówił w homilii wygłoszonej podczas beatyfikacji w Warszawie na Placu Piłsudskiego, 6 VI 2010 r. abp Angelo Amato.

W niedzielę po północy wyruszyliśmy do Stolicy, mając ze sobą drewniane krzyżyki z czasów Świętego Wojciecha oraz aktualną prasę katolicką z licznymi artykułami o wspaniałym kapłanie.

Najstarszym pielgrzymem była Pani Mirosława z Pruszcza Gdańskiego (79 lat), a najmłodszym Karolina z Zaspy (13). Pielgrzymowaliśmy 23 godziny.

Najpierw zatrzymaliśmy się przy kościele pw. Świętych Polskich Braci Męczenników w Bydgoszczy, gdzie Ks. Jerzy 19 X 1984 r. odprawił ostatnią Mszę świętą i poprowadził rozważania różańcowe wokół tajemnic bolesnych.

O świcie, w Górsku, modliliśmy się w miejscu porwania Ks. Jerzego. Wczesnym rankiem byliśmy na tamie we Włocławku. Złożyliśmy kwiaty i śpiewaliśmy pieśń o bohaterskim kapłanie.

Jeszcze przed beatyfikacją udało nam się uklęknąć przy jego grobie i wejść do kościoła św. Stanisława Kostki, gdzie głosił słowo Boże i sprawował posługę sakramentalną.

Z Żoliborza metrem udaliśmy się na stację Świętokrzyska, a stąd pieszo wzdłuż Ogrodu Saskiego na plac Piłsudskiego. Była piękna, słoneczna pogoda.



Obraz ks. Jerzego Popiełuszki namalowany przez Wojciecha Moskala i przygotowany do transportu do Japonii przez jego żonę Magdę.

Mimo nieprzespanej nocy nie czuliśmy zmęczenia i wdzięczni byliśmy Bogu za tę tak bardzo przez nas oczekiwaną beatyfikację i możliwość uczestniczenia w tej uroczystości oraz za szczęśliwy powrót.

* * *

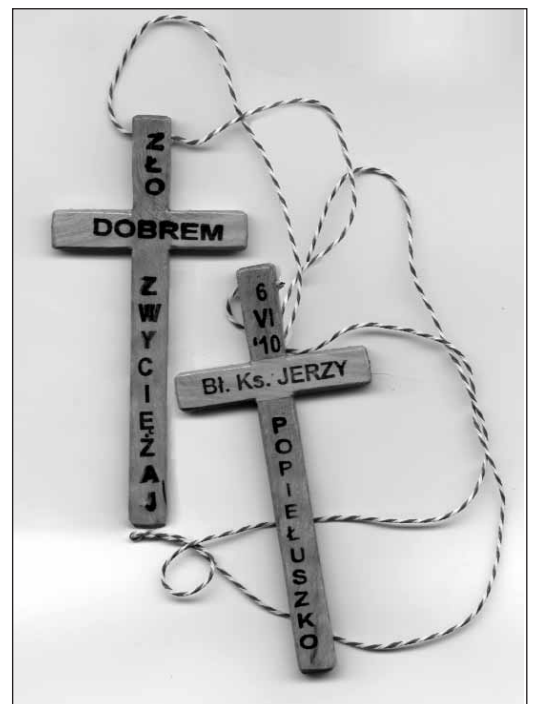
Zbliża się 19 października i kolejna 26. rocznica męczeńskiej śmierci. Zapraszam wszystkich pielgrzymów na Mszę świętą o godz. 18.00, którą tego dnia odprawię w ich intencji, dziękując Bogu za dar Błogosławionego Księdza Jerzego dla Kościoła, Ojczyzny i całego świata.

Zachęcam – sięgajmy wszyscy do książek i artykułów, oglądajmy o nim filmy. POZNAJMY LEPIEJ BŁOGOSŁAWIONEGO KSIĘDZA JERZEGO I MÓDLMY SIĘ ZA JEGO WSTAWIENNICTWEM ZA KOŚCIÓŁ, OJCZYZNĘ I ŚWIAT, NAŚLADUJMY GO.

ks. Tadeusz Polak



Replika krzyża drewnianego z czasów św. Wojciecha



Krzyż pamiątkowy z beatyfikacji ks. Jerzego Popiełuszki

Na tatrzańskich szlakach

Wakacje... Jakże niedawno miał miejsce ten wspaniały czas odpoczynku... Jestem przekonana, że każdy może wspominać niejedną wspaniałą chwilę ze swego urlopu. Na pewno mogą to uczynić uczestnicy tegorocznego wyjazdu do Zakopanego dla dzieci i młodzieży zorganizowanego przez ks. Janusza.

Nasza grupa liczyła 26 osób. Z Gdańska wyruszyliśmy pociągiem 5 sierpnia o godzinie 1851. Noc była spokojna i zaowocowała wieloma nowymi znajomościami. Do Zakopanego dotarliśmy około godziny 930, następnie pojechaliśmy busem do pensjonatu „Józef”, czyli do naszego miejsca zamieszkania.

Pierwszy dzień spędziliśmy na rozpakowywaniu rzeczy, odpoczynku i kąpieli w basenie na terenie ośrodka. Drugiego dnia wybraliśmy się do Doliny Chochołowskiej. Wspaniała pogoda i upalne słońce – chociaż momentami mocno doskwierało – pozwoliło w jeszcze większej okazałości ujrzeć piękno otaczającej nas przyrody.

Niedzielę natomiast rozpoczęliśmy od Mszy świętej w niewielkim, starym kościółku. Następnie udaliśmy się na Gubałówkę. Pogoda tego dnia trochę się pogorszyła, lecz nie przeszkadzało to w zwiedzaniu okolicy. Na miejscu napiliśmy się herbaty i obeszliliśmy znajdujące się tam stragany z pamiątkami. Prawie wszyscy wróciliśmy wyciągiem, podziwiając panoramę Tatr... Prócz jednej osoby – nie będę wspominała o jej zakwasach kolejnego dnia...

W poniedziałek pogoda popsuła się jeszcze bardziej. Mimo to wybraliśmy się nad Morskie Oko. Niestety, złapała nas tam burza. Postanowiliśmy więc przeczekać w schronisku, jednak po pewnym czasie byliśmy zmuszeni je opuścić i udać się w drogę powrotną. Pomimo przeszkód, zmęczenia, ale szczęśliwi, wróciliśmy do naszego pensjonatu. Dzięki czujnemu oku naszych opiekunów – księdza Janusza i siostry Bernadetty – wszyscy byli zdrowi i zadowoleni.

Wielką atrakcją dla uczestników było spotkanie z Łukaszem Rutkowskim – reprezentantem Polski w skokach narciarskich. Jednego dnia zabrał nas na Wielką Krokiew i przekazał wiele ciekawych informacji związanych z tym miejscem. Stamtąd udaliśmy się na spacer do Doliny Białego, gdzie podziwialiśmy wodospady.

Podczas pobytu udało się nam również odwiedzić południowych sąsiadów Polski. 11-go sierpnia pojechaliśmy na Słowację. W pierwszej kolejności zatrzymaliśmy się w Kežmaroku, miasteczku z długoletnią historią i pięknymi zabytkami. Drugim punktem dnia były baseny termalne. Na koniec dnia pojechaliśmy na kolację do restauracji znajdującej się nieopodal Sloveńskiego Raju. Dla niektórych było to miłe wspomnienie, gdyż w ubiegłych latach część z nas spędzała tam wakacje. To był dzień pełen niezapomnianych wrażeń.

Kolejnego dnia naszym celem było schronisko w Murowańcu oraz Czarny Staw Gąsienicowy. Widok cudownie oświetlonych przez słońce szczytów Tatr w połącze-

niu z krystalicznie czystą wodą stawu sprzyjał odpoczynkowi i pobudzeniu wyobraźni.

Dziesiątego dnia wyjazdu pojechaliśmy do Sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej na Krzeptówkach. Pomodliliśmy się przed figurą Matki Bożej oraz podziwialiśmy wystrojone kaplice i kościoła, które są ozdobione drewnianymi elementami, skrupulatnie wyrzeźbionymi przez miejscowych górali. Zobaczyliśmy również ołtarz papieski, przy którym odprawiał Mszę świętą Jan Paweł II podczas swojej wizyty w Zakopanem. Potem zwiedziliśmy jeszcze cmentarz na Pęksowym Brzysku. Jest to stary cmentarz, na którym pochowanych jest wielu zasłużonych ratowników TOPR, taterników i artystów, m. in.: Kazimierz Przerwa-Tetmajer, Kornel Makuszyński, Stanisław Witkiewicz.

Pod koniec wypoczynku udaliśmy się na Kalatówki, do pustelni św. Brata Alberta. Przyjrzelśmy się warunkom, w jakich mieszkał patron naszej parafii, poznaliśmy w skrócie jego życiorys oraz pomodliliśmy się w tamtejszej kaplicy. Wyprawa na tym się nie skończyła. Poszliśmy dalej i dotarliśmy do schroniska na Hali Kondratowej. Postanowiliśmy się tam zatrzymać na odpoczynek. Było to miejsce, z którego roztaczała się wspaniała panorama Tatr. Część z nas się bawiła, inni siedzieli i podziwiali uroki natury.

Przedostatniego dnia, jeszcze raz wybraliśmy się na Gubałówkę. Zaopatrzyliśmy się w pamiątki dla całej rodziny i powoli szykowaliśmy się do powrotu do Gdańska.

W dniu wyjazdu spakowaliśmy się, posprzątaaliśmy w pokojach i pojechaliśmy na Krupówki, by dokonać ostatnich zakupów. Zapoznaliśmy się tam z miejscowym rzemiosłem a następnie udaliśmy się na dworzec.

Nic dodać, nic ująć. Sympatyczni uczestnicy, wspaniała pogoda, górskie wędrowki, kąpiele w basenie, sprawdzanie porządków, dyskoteki, oglądanie filmów, zielona noc... Mam nadzieję, iż ten wyjazd pozostanie w naszej pamięci na długie lata.

Dominika Mielnik



Do Zoniówki wróć!

Izaak Newton powiedział, że: „Ludzie budują za dużo murów, a za mało mostów”. Po tegorocznych rekolekcjach nasza siedemnastoosobowa grupa albertowej młodzieży na pewno niejednoznacznie będzie kojarzyła słowo „most”. Most jako relacja z Bogiem, relacja z drugim człowiekiem, ale przede wszystkim relacja z samym sobą, szukanie własnego JA i budowanie wspólnoty, były tematem przewodnim naszych rekolekcji prowadzonych przez zaprzyjaźnionego marianina – ks. Rafała Zalewskiego, na co dzień pracującego w Rzymie.

Po piętnastogodzinnej podróży pociągiem dotarliśmy do Zoniówki, malowniczo położonej dzielnicy Zakopanego i od razu rozpoczęliśmy pracę nad sobą. Odpowiedzi na pytania „Jaki jestem?” lub „Na co czekam?” były małą wprawką do tego, co działo się przez resztę tygodnia. Następnie poznaliśmy zasady funkcjonowania domu oraz omówiliśmy kwestie organizacyjne. Potem dobraliśmy się w pary i na papierze odrysowaliśmy nasze postaci w skali 1:1. Powiesiliśmy je na ścianach w sali, po czym kreatywnie podrasowaliśmy swoje podobizny. Nikt nie miał wątpliwości, do kogo należy dane malowidło. Podczas pobytu w górach mieliśmy też okazję poszerzyć nasze horyzonty kulinarne poznając góralskie przysmaki, czyli kwaśnicę i baraninę. Kolejnym bardzo ważnym elementem rekolekcji było własnoręczne zrobienie (już pierwszego dnia) teczek, w których codziennie gromadziliśmy owoce naszych spotkań – spisywaliśmy swoje przemyślenia. Każdy też miał możliwość napisania listu do Pana Boga oraz odpowiedzi na pytania zadawane w trakcie katechez oraz medytacji nad Słowem Bożym podczas tzw. Namiotu Spotkania. Nie zabrakło także emocji, bardzo głębokich refleksji i swoistego katharsis doświadczonego w trakcie Nabożeństwa Pokutnego.

Rekolekcje te były również czasem czerpania z bogactw Kościoła. Otóż braliśmy udział w modlitwie wstawienniczej do Ducha Świętego. Wielu z nas uczestniczyło w niej po raz pierwszy. Czuliśmy Jego szczególną obecność. Uczestniczyliśmy także we Mszy świętej w całości odprawionej w języku łacińskim z tradycyjnymi pieśniami oraz chorałem gregoriańskim. Również codziennie odmawialiśmy jutrznię i nieszpory. Udaliśmy się też na cmentarz, by odśpiewać nieszpory w intencji zmarłych.

Ważnym elementem formacji były filmy korespondujące z tematyką wyjazdu – „Most”, symbolizujący miłość Boga Ojca do Syna i ludzi, „Dekalog 1” Kieślowskiego, „American Beauty” oraz „Trener”, ukazujący istotę bycia we wspólnocie i jej tworzenia. Ten ostatni film szczególnie przypodobał się męskiemu gronu, zafascynowanemu przymiotami tytułowego bohatera – jego podejściem do życia rodzinnego, pracy, drużyny koszykarskiej, do drugiego człowieka.

Hartując ducha, nie można zapomnieć o ciele. Pierwsza wycieczka w góry, zdobycie Gęsiej Szyi, była zaprawą do kolejnej, już wcale nie dla amatorów. Z Kuźnic weszliśmy na Murowaniec, dalej na Kasprowy Wierch. Tam napełniliśmy brzuchy i po grani zmierzaliśmy ku Czerwonym Wierchom. Najwytrwalsi pokusili się o zdobycie 2005-

metrowej Kopy Kondrackiej. Piękno gór, ich majestat i potęga zawsze uzmysławiają mi wielkość Boga, a wiejący wiatr przypomina o ulotności życia.

Wolny czas spędzaliśmy aktywnie – śpiewaliśmy, rozwiązywaliśmy zagadki logiczne, dużo rozmawialiśmy. Jeden z lektorów uczył mnie samoobrony.

Jeden z wieczorów spędziliśmy na Krupówkach. Dostaliśmy zadanie – „Dobierzcie się w grupy i zbudujcie mosty”. Oczywiście luxcordisowa kreatywność nie zawiodła i wchodziliśmy w bardzo różnoraki sposób w interakcje z innymi ludźmi.

Z pewnością mogę powiedzieć w imieniu wszystkich uczestników, że był to czas niezwykły, bardzo ubogacający, niewątpliwie zmieniający pogląd na wiele spraw. Dzięki tym rekolekcjom z zapałem, odwagą i spokojem wchodzę w swój ostatni, maturalny rok szkolny, bo wiem, że nie jestem sama w rutynie dnia codziennego. Są przecież ze mną ci, z którymi łączy mnie most – rodzina, wspólnota, każda osoba, którą spotykam na co dzień. I wiem, że obok jest Bóg.

Marlena Dudkowska



Czego uczy nas Katechizm, cz. - 9

Niniejszy artykuł otwiera nowy cykl rozważań o treściach zawartych w trzeciej części Katechizmu Kościoła Katolickiego pt. „ŻYCIE W CHRYSZTUSIE”. Część ta ukazuje cel ostateczny człowieka stworzonego na obraz Boży (jakim jest dobro obiecane przez Boga) oraz drogi wiodące do tego celu. Drogi te to: prawe i wolne działanie człowieka z pomocą prawa i łaski Bożej, działanie, które wypełnia podwójne przykazanie miłości wyrażone w Dekalogu, Kazaniu na Górze, nauczaniu apostoelskim. W tej części cyklu zawarte są treści odnoszące się do godności osoby ludzkiej powołanej do życia w Duchu Świętym (dział pierwszy, rozdział pierwszy).

CZŁOWIEK OBRAZEM BOGA

Osoba ludzka stworzona na obraz i podobieństwo Boże jest powołana do życia w Duchu Świętym. Obdarzona nieśmiertelną duszą, rozumem i wolną wolą jest zwrócona do Boga i przeznaczona do szczęścia wiecznego. Szczęście to człowiek osiąga dzięki łasce Chrystusa, która uzdalnia go do uczestnictwa w życiu Bożym. Łaska Chrystusa działa w każdym człowieku, który kieruje się prawym sumieniem, szuka prawdy i dobra, kocha je i unika zła.

NASZE POWOŁANIE DO SZCZĘŚCIA

Szczęście, do jakiego Bóg powołuje człowieka, odsłania Chrystus w Błogosławieństwach (Mt 5, 3-12). „*Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą*”. Takie szczęście przekracza zrozumienie i siły – tylko ludzkie. Dlatego nazywa się je nadprzyrodzonym. Obiecane szczęście stawia nas wobec decydujących wyborów moralnych. Uczy nas, że prawdziwe szczęście nie polega na bogactwie czy dobrobycie, na ludzkiej sławie czy władzy, ani na żadnym ludzkim dziele, ale znajduje się w Bogu, który jest źródłem wszelkiego dobra i wszelkiej miłości.

WOLNOŚĆ CZŁOWIEKA

Wolność jest darem Boga; jest wyborem działania lub zaniechania, a więc podejmowania przemyślanych decyzji. Wolność charakteryzuje czyny właściwe człowiekowi. Im więcej człowiek czyni dobra, tym bardziej staje się wolnym. Wolność osiąga swoją doskonałość, gdy jest ukierunkowana na Boga. Wolność zakłada możliwość wyboru między dobrem a złem. Wybór zła jest nadużyciem wolności i prowadzi do niewoli grzechu.

Wolność czyni człowieka odpowiedzialnym za swoje czyny w takiej mierze, w jakiej są one dobrowolne. Poczynałość i odpowiedzialność za jakieś działanie mogą zostać zmniejszone, a nawet zniesione na skutek niewiedzy, nieuwagi, przymusu, strachu, przyzwyczajęń, nieopanowanych uczuć oraz innych przyczyn psychicznych lub społecznych.

Prawo do korzystania z wolności jest nieodłącznym wymogiem godności osoby ludzkiej. Winno być ono zawsze respektowane, zwłaszcza w dziedzinie moralności i religii, a także uznawane przez władze świeckie oraz chronione

w granicach dobra wspólnego i słusznego porządku publicznego. Wolność nie daje nam jednak prawa do czynienia i mówienia wszystkiego.

MORALNOŚĆ CZYNÓW LUDZKICH

Czyny ludzkie wybrane w sposób wolny na podstawie sądu sumienia, mogą być kwalifikowane moralnie. Są dobre albo złe. Moralność czynów ludzkich zależy od: wybranego przedmiotu, zamierzonego celu, czyli od intencji oraz okoliczności działania. Przedmiot, intencja i okoliczności stanowią „źródła”, czyli elementy składowe moralności czynów ludzkich. Wybrany *przedmiotem* jest dobro, do którego wola dąży w sposób wolny. Może być ono prawdziwe lub pozorne. *Intencja* jest istotnym elementem w wartościowaniu moralnym działania. Intencja jest zwróceniem się woli do celu; dotyczy ona kresu działania. Jest ukierunkowana na dobro przewidywane z podejmowanego działania. Dobra intencja nie czyni ani dobrym, ani słusznym sposobu działania. Cel nie uświęca środków. *Okoliczności* przyczyniają się do powiększenia lub zmniejszenia dobra lub zła moralnego czynów ludzkich. Nie mogą one same w sobie zmienić jakości moralnej samych czynów; nie mogą uczynić ani dobrym, ani słusznym tego działania, które jest w sobie złe. Czyn moralnie dobry zakłada jednocześnie dobro przedmiotu, celu i okoliczności. Wybrany przedmiot już sam w sobie może uczynić złym całość działania, nawet gdy intencja jest dobra. Niedopuszczalne jest czynienie zła, by wynikało z niego dobro.

MORALNOŚĆ UCZUĆ

Osoba ludzka dąży do szczęścia przez swoje świadome czyny. Uczucia bądź doznania, jakich doświadczą, mogą ją do tego uzdalniać oraz się do tego przyczyniać. Uczucia lub doznania oznaczają emocje lub poruszenia wrażliwości, które skłaniają do działania lub zaniechania działań, zgodnie z tym, co jest odczuwane lub wyobrażane jako dobre lub złe. Zasadniczymi uczuciami są: miłość i nienawiść, pragnienie i obawa, radość, smutek, gniew. Najbardziej podstawowym uczuciem jest miłość. Miłość wywołuje pragnienie dobra i nadzieję na jego uzyskanie. Uczucia same w sobie nie są dobre ani złe. Są moralnie dobre, gdy przyczyniają się do dobrego działania; w przeciwnym razie są moralnie złe. Mogą być przekształcone w cnoty lub zniekształcone w wady.

SUMIENIE MORALNE

Sumienie moralne jest sądem rozumu, przez który osoba ludzka rozpoznaje jakość moralną konkretnego czynu, który zamierza wykonać, którego właśnie dokonuje lub którego dokonała. Przez sąd swego sumienia człowiek postrzega i rozpoznaje nakazy prawa Bożego. Człowiek ma prawo działać zgodnie z sumieniem i wolnością, by osobiście podejmować decyzje moralne. „Nie powinien więc być przy-

muszany do działania wbrew sumieniu, ale nie powinien też spotykać się z przeszkodami, gdy działa zgodnie ze swoim sumieniem, zwłaszcza w sprawach religijnych” (Sobór Watykański II). Sumienie moralne prawe i prawdziwe, formuje się przez wychowanie, przyjmowanie słowa Bożego i nauczanie Kościoła. Człowiek powinien być zawsze posłuszny pewnemu sądowi swego sumienia, ale także może wydawać sądy błędne, z przyczyn nie zawsze pozbawionych osobistej odpowiedzialności. Nie może być jednak przypisywane osobie zło popełnione z powodu nieumyślnej ignorancji. Konieczna jest więc praca nad skorygowaniem błędów sumienia.

CNOTY

Cnota jest habitualną i trwałą dyspozycją do czynienia dobra. Pozwala ona osobie nie tylko spełniać dobre czyny, ale także dawać z siebie to, co najlepsze. Cnoty dzielą się na cnoty ludzkie i cnoty teologalne.

Cnoty ludzkie są trwałymi postawami, stałymi dyspozycjami, habitualnymi zaletami umysłu i woli, które regulują nasze czyny, porządkują nasze uczucia i kierują naszym postępowaniem zgodnie z rozumem i wiarą. Cztery cnoty odgrywają podstawową rolę i dlatego nazywa się je cnotami „kardynalnymi”; wszystkie inne grupują się wokół nich. Są nimi: roztropność, sprawiedliwość, męstwo i umiarkowanie.

* *Roztropność* jest cnotą, która uzdalnia rozum do rozeznawania w każdej okoliczności naszego prawdziwego dobra i przyczynia się do wyboru właściwych środków do jego pełnienia. Kieruje ona innymi cnotami, wskazując im zasadę i miarę.

* *Sprawiedliwość* jest cnotą moralną, która polega na stałej i trwałej woli oddawania Bogu i bliźniemu tego, co im się należy. Sprawiedliwość w stosunku do Boga nazywa się „cnotą religijności”. W stosunku do ludzi uzdalnia ona do poszanowania praw każdej osoby i do wprowadzania w stosunkach ludzkich harmonii, która sprzyja bezstronności względem osób i dobra wspólnego.

* *Męstwo* jest cnotą moralną, która daje wytrwałość w trudnościach i stałość w kontynuacji dobra. Umacnia postanowienie opierania się pokusom i przezwycięzania przeszkód w życiu moralnym. Cnota męstwa uzdalnia do przezwycięzania strachu, a nawet do ofiary z życia w obronie słusznej sprawy.

* *Umiarkowanie* jest cnotą moralną, która pozwala opanować dążenia do przyjemności i zapewnia równowagę w używaniu dóbr stworzonych. Umacnia panowanie woli nad popędami i utrzymuje pragnienia w granicach godziwości.

Cnoty ludzkie są zakorzenione w cnotach teologalnych, które przysposabiają władze człowieka do uczestniczenia w naturze Bożej (por. 2 P 1, 4). Cnoty teologalne bowiem odnoszą się bezpośrednio do Boga. Uzdalniają one chrześcijan do życia w obcowaniu z Trójcą Świętą. Ich początkiem, motywem i przedmiotem jest Bóg Trójjedyny. Cnotami teologalnymi są: wiara, nadzieja i miłość.

* *Wiara* jest cnotą teologalną, dzięki której wierzy w Boga i w to wszystko, co On nam objawił, a co Kościół

podaje nam do wierzenia, ponieważ Bóg jest samą prawdą. Przez wiarę człowiek w sposób wolny całkowicie powierza się Bogu.

* *Nadzieja* jest cnotą teologalną, dzięki której pragniemy jako naszego szczęścia Królestwa niebieskiego i życia wiecznego, pokładając ufność w obietnicach Chrystusa i na pomocy łaski Ducha Świętego. Cnota nadziei chroni przed zwątpieniem, podtrzymuje w każdym opuszczeniu.

* *Miłość* jest cnotą teologalną, dzięki której miłujemy Boga nade wszystko dla Niego samego, a naszych bliźnich jak siebie samych ze względu na miłość Boga. Jezus uczynił z niej przykazanie nowe: „*To jest moje przykazanie, abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowalem*” (J 15, 12). Miłość przewyższa wszystkie cnoty; jest pierwszą z cnot teologalnych. „*Tak więc trwają wiara nadzieja i miłość – te trzy; z nich zaś największa jest miłość*” (1 Kor 13, 13). Opis miłości przekazał nam św. Paweł w liście do Koryntian (1 Kor 13, 4-7). Owocami miłości są radość, pokój i miłosierdzie. Miłość wymaga dobroci i upomnienia braterskiego; jest życzliwością; rodzi wzajemność; pozostaje bezinteresowna i hojna. Miłość jest przyjaźnią i komunią.

Życie moralne chrześcijan jest podtrzymywane przez dary Ducha Świętego. Są one trwałymi dyspozycjami, które czynią człowieka uległym, by szedł za natchnieniami Bożymi. Jest ich siedem: mądrość, rozum, rada, męstwo, umiejętność, pobożność i bojaźń Boża.

Owocami Ducha Świętego są doskonałości, które kształtuje w nas Duch Święty jako pierwociny wiecznej chwały. Tradycja Kościoła wymienia ich dwanaście: „miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wspaniałomyślność, łaskawość, wierność, skromność, wstrzeмиęźliwość, czystość” (Ga 5, 22-23).

GRZECH

Gdy Ewangelia mówi o grzechu, to zawsze w skojarzeniu z miłosierdziem. Tak jest, gdy Anioł zwiastuje Józefowi: „*Nadasz mu imię Jezus, On bowiem zbawi swój lud od jego grzechów*” (Mt 1, 21). To samo można powiedzieć o Eucharystii, sakramencie Odkupienia: „*To jest moja Krew Przymierza, która za wielu będzie wylana na odpuszczenie grzechów*” (Mt 26, 28).

Grzech jest wykroczeniem przeciw rozumowi, prawdzie, prawemu sumieniu; jest brakiem prawdziwej miłości względem Boga i bliźniego z powodu niewłaściwego przywiązania do pewnych dóbr. Rani on naturę człowieka i godzi w ludzką solidarność. Został określony jako „*słowo, czyn lub pragnienie przeciwne prawu wiecznemu*” (św. Augustyn). Grzechy można rozróżniać w zależności od ich przedmiotu, cnót i przykazań, którym się przeciwstawiają. Mogą dotyczyć bezpośrednio Boga, bliźniego czy siebie samego. Można je ponadto podzielić na grzechy duchowe i cielesne lub grzechy popełnione myślą, mową, uczynkiem i zaniebdaniem. Istotne jest rozróżnienie między grzechem śmiertelnym a grzechem powszednim.

Grzechem śmiertelnym jest ten czyn, który jednocześnie dotyczy materii poważnej i został popełniony z pełną świadomością i za całkowitą zgodą człowieka. Taki

grzech pociąga za sobą utratę miłości i pozbawienie łaski uświęcającej, powoduje wieczną śmierć w piekle, jeśli za niego nie żałujemy. W sposób zwyczajny zostaje on nam odpuszczony przez sakrament chrztu lub sakrament pokuty i pojednania*. Ciężkość grzechu określa dziesięć przykazań*.

Grzech powszedni, który istotnie różni się od grzechu śmiertelnego, jest popełniany wtedy, gdy dotyczy materii lekkiej lub dotyczy materii ciężkiej, lecz bez pełnego poznania albo całkowitej zgody. Taki grzech nie zrywa naszego przymierza z Bogiem, ale osłabia miłość, wyraża nieuporządkowane przywiązanie do dóbr stworzonych, utrudnia postęp duszy w zdobywaniu cnót i w praktykowaniu dobra moralnego; zasługuje na kary doczesne.

Grzech powoduje skłonność do dalszych grzechów; rodzi wadę wskutek powtarzania się tych samych grzechów. Wady można porządkować według cnót, którym się one przeciwstawiają lub też zgrupować wokół grzechów głównych. Grzechy główne to: pycha, chciwość, zazdrość, gniew, nieczystość, łakomstwo, lenistwo lub znużenie duchowe.

Grzech jest czynem osobistym. Jednak ponosimy również odpowiedzialność za grzechy popełnione przez innych, gdy współdziałamy – uczestnicząc w nich bezpośrednio i dobrowolnie; nakazując je, zalecając, pochwalając lub aprobując; nie wyjawiając ich lub nie przeszkadzając im, kiedy do tego jesteśmy zobowiązani; chroniąc tych, którzy popełniają zło.

*Wybrał i połączył: Stanisław Mazurek
Współpraca: ks. Krzysztof Grzemski*



W następnym numerze „Głosu Brata” kontynuowane będą tematy związane z powołaniem człowieka do życia w Duchu Świętym, w szczególności: życie we wspólnotach ludzkich, prawo moralne, łaska i usprawiedliwienie oraz nakazy Kościoła, jakimi są przykazania kościelne.

• • •

PRZYPIS REDAKCYJNY

Dla lepszego zrozumienia określeń związanych z grzechem rozwijamy poniżej niektóre z nich.

*„zwyczajny sposób odpuszczania grzechu”

W sposób zwyczajny grzech zostaje nam odpuszczony przez sakrament chrztu lub sakrament pokuty i pojednania. Słowo „zwyczajny” to termin techniczny użyty tutaj jako przeciwieństwo do „nadzwyczajny”. Grzech może zostać odpuszczony w nadzwyczajny sposób, tj. poza sakramentem chrztu czy pokuty, w przypadku żalu doskonałego, gdy nie mamy możliwości skorzystania z sakramentu. Ponadto warto nadmienić, że istnieje też nadzwyczajna forma sprawowania sakramentu pokuty – ze spowiedzią ogólną i zbiorowym rozgrzeszeniem – zastrzeżona jednak do ściśle określonych przypadków: 1. zagrożenie życia, 2. tzw. poważna przyczyna, tj. brak możliwości wyznania dużej liczby osób przez długi okres czasu. Zaistnienie tego drugiego warunku musi zatwierdzić konferencja episkopatu na danym obszarze. Dotyczy to przede wszystkim terenów misyjnych. Po takim rozgrzeszeniu człowiek i tak ma obowiązek przy najbliższej okazji wyznać te odpuszczone grzechy na spowiedzi indywidualnej, pod sankcją reicydencji, czyli ponownego podpadnięcia w grzech. Są to jednak przypadki wyjątkowe, w prawny sposób określane właśnie jako „nadzwyczajne”.

*„Ciężkość grzechu określa dziesięć przykazań”

Grzech przeciwko któremukolwiek z dziesięciu przykazań może być grzechem śmiertelnym. Przykazania Boże wyznaczają pewien obszar zagadnień moralnych, które człowiek powinien uwzględniać przy swoich wyborach. Definiują one więc tzw. materię poważną. Jeśli przy popełnieniu danego grzechu w zakresie materii poważnej mamy dodatkowo pełną wolność woli i świadomość umysłu, to grzech ma charakter śmiertelny. W rzeczonym zdaniu chodzi o podkreślenie, że nie ma podziału na przykazania dot. tylko grzechów śmiertelnych lub tylko powszednich – np. śmiertelnym grzechem może być już sama myśl, podpadająca pod przykazanie IX czy X. Oczywiście nie zawsze grzech przeciw np. V przykazaniu będzie śmiertelny (zabójstwo, długotrwała żywiona nienawiść – mogą być śmiertelnymi; przypadek agresji słownej – może być grzechem lekkim), jednak ważne, aby pamiętać, że grzech przeciwko któremukolwiek z dziesięciu przykazań może być śmiertelny.

ks. Krzysztof Grzemski

Historia Kościoła Gdańskiego cz. - 8

W WOLNYM MIEŚCIE GDAŃSKU 1919 – 1945

8 czerwca 1919 r. uchwałą Traktatu Wersalskiego zostało utworzone Wolne Miasto Gdańsk. Weszła ona w życie w 1920 r. Obszar Wolnego Miasta Gdańska wynosił wówczas 1926 km kw., zamieszkiwało go 356 tys. ludności. Wykonywaniem postanowień traktatu i rozstrzygnięciem ewentualnych sporów polsko-gdańskich zajmował się wysoki komisarz Ligi Narodów w Gdańsku. Najważniejszymi organami władz Wolnego Miasta stały się Sejm i Senat.

Na obszarze Wolnego Miasta Gdańska znalazło się 18 parafii należących do diecezji chełmińskiej i 17 parafii należących do diecezji warmińskiej, rządzonej przez biskupa niemieckiego. Polacy pragnęli związania z diecezją chełmińską. Poszczególne grupy katolików, szczególnie księży zgłaszały Stolicy Apostolskiej życzenia odnośnie przyłączenia obszaru Wolnego Miasta, do którejś z diecezji. Wobec takiej sytuacji Stolica Apostolska ustanowiła 24 kwietnia 1922 roku Administrację Apostolską, obejmującą teren Wolnego Miasta Gdańska, mianując równocześnie ks. biskupa Edwarda O' Rourke Administratorem Apostolskim.

Dnia 30 grudnia 1925 roku została erygowana diecezja gdańska, bezpośrednio zależna od Stolicy Apostolskiej. Ordynariuszem tej diecezji został jej dotychczasowy Administrator Apostolski. Kościołem katedralnym został ustanowiony pocysterski kościół parafialny w Oliwie.

Ludność diecezji w 1925 roku liczyła 384 tys.; w tym ewangelików było 223 000, Żydów 9 200, mennonitów 5 600, baptystów 1 100. Katolików zaś było 140 000.

Opieką duszpasterską katolików zajmowało się 55 księży w 36 parafiach. Ks. bp O' Rourke zorganizował życie diecezjalne i intensywnie je rozwijał. Zaangażował się m.in. w działalność duszpasterską, wychowawczą i charytatywną księży pallotynów. W tej działalności bardzo mu były pomocne siostry Dobrego Pasterza, urszulanki, karmelitanki i polskie dominikanki. Działały już wcześniej siostry bormeuszki i elżbietanki. Ks. bp inspirował rozwój Caritasu

oraz katolickich organizacji i bractw, zorganizował też pierwszy Synod Diecezjalny w dziesiątą rocznicę powstania diecezji.

W kwietniu 1935 roku została powołana przez ks. bp. Komisja Główna i Przygotowawcza Synodu. 12 czerwca 1935 roku wydał dekret zwołania Synodu i powołania ośmiu Komisji Przygotowawczych. Synod rozpoczął się 10 grudnia 1935 roku i trwał trzy dni. Postanowienia Pierwszego Synodu Gdańskiego miały się przyczynić do pogłębienia życia religijnego diecezji, do odnowy wiary, do ochrony przed antyreligijnymi poglądami i działaniami oraz do ściślejszej współpracy duchowieństwa z wiernymi świeckimi. Nie udało się jednak uchwał synodu wprowadzić w życie. Przeszkodził temu wybuch drugiej wojny światowej w 1939 roku.

W latach 1922 – 1933 współpraca kościoła z Senatem układała się pomyślnie i korzystnie dla katolików. Po roku 1933, gdy do władzy w senacie doszli socjaliści, przeprowadzono (podobnie jak w Niemczech) atak na Kościół, z którym walczono takimi metodami jak: terror, przemoc fizyczna, masowa oszczerza propaganda, system nieustannego szpiegowania księży czy aresztowanie przeciwników światopoglądowych. Rok po roku wprowadzano nowe zarządzenia ograniczające działalność Kościoła, szczególnie dotyczące nauki religii w szkołach, działalności stowarzyszeń i bractw (zwłaszcza młodzieżowych) oraz działalności charytatywnej i wydawniczej. Atmosfera wrogości wobec Kościoła dotknęła również osobiście ks. bpa Edwarda O' Rourke. Ustanowił on na terenie Wolnego Miasta Gdańska dwie polskie parafie personalne: we Wrzeszczu św. Stanisława Biskupa i w Gdańsku kościół Chrystusa Króla, na co władze narodowo-socjalistyczne zareagowały szykanami utrudniającymi biskupowi prowadzenie działalności Pastorza Kościoła gdańskiego.

W tej sytuacji bp Edward O' Rourke skierował prośbę do papieża o zwolnienie go z obowiązków biskupa ordynariusza diecezji gdańskiej, co nastąpiło 13 czerwca 1938 roku. Po przyjęciu rezygnacji przez papieża, bp O' Rourke początkowo zamieszkał w Poznaniu a potem w Rzymie, gdzie zmarł 27 czerwca 1943 roku. Jego członki spoczęły na cmentarzu Campo Verona w Rzymie, a w 1972 roku zostały przewiezione do Gdańska i złożone w krypcie biskupów w katedrze Oliwskiej. Drugim gdańskim biskupem został ks. Karol Maria Splett (1938 – 1945).

W okresie międzywojennym zostały zbudowane kościoły: Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Brętowie (1921), św. Antoniego w Brzeźnie (1922), św. Piotra i Pawła w Jelitkowie (1925), Matki Bożej Bolesnej (1926 – 28), św. Krzyża we Wrzeszczu (1931), św. Anny w Letniewie (1932) oraz trzy kościoły dla katolików Polaków: św. Stanisława (1925), Chrystusa Króla (1931) i kaplica Matki Boskiej Częstochowskiej w Nowym Porcie (1932).



Kościół pw. Chrystusa Króla w Gdańsku



Ksiądz Bronisław Komorowski

W 1939 r. miasto Gdańsk posiadało 33 kościoły, w tym 18 katolickich. Z chwilą wybuchu II wojny światowej działalność kościoła w Gdańsku została jeszcze bardziej utrudniona i ograniczona tylko do wykonywania czynności liturgicznych. Nienawiść totalitaryzmu hitlerowskiego dotknęła szczególnie boleśnie Polaków. Wielka liczba Polaków z Gdańska i Pomorza przeżyła koszmarnie, dramatyczne lata, a wielu z nich doznało śmierci męczeńskiej. Już w pierwszych chwilach, po ostrzale Westerplatte z dział „Schleswig-Holsteina”, zostali aresztowani polscy księża w diecezji gdańskiej: ks. Bronisław Komorowski – proboszcz parafii św. Stanisława we Wrzeszczu, ks. Franciszek Rogaczewski proboszcz parafii przy kościele Chrystusa Króla w Gdańsku, ks. Alfons Muzalewski, wikariusz tego kościoła, ks. Władysław Szymański, katecheta przy Polskiej Szkole Handlowej i ks. Marian Górecki z Nowego Portu. Wszyscy oni zostali torturowani a następnie wywiezieni do obozu koncentracyjnego w Sztutowie i tam w Wielki Piątek 1940 roku rozstrzelani (z wyjątkiem ks. Muzalewskiego). Podobny los podzieliło kilku księży niemieckich: ks. Bernard von Wiecki – proboszcz z Żuław – został rozstrzelany razem z kapłanami polskimi w Sztutowie, ks. Robert Wohlfeil z Kłodawy – został zamęczony w obozie w Oranienburgu, ks. Ernst Karbaum – proboszcz parafii w Niedźwiedziówce – aresztowany za odprawianie Mszy św. dla Polaków i zamęczony w Sztutowie, ks. Jan Aeltermann – pro-

boszcz w Mierzyszynie i Przywidzu – rozstrzelany i ks. Walter Hoelt – Gdańszczanin kaszubskiego pochodzenia, wikariusz przy polskiej parafii Chrystusa Króla – rozstrzelany.

Już po pierwszych aresztowaniach biskup gdański Splett interweniował u gauleitera Gdańska Alberta Forstera, protestował i żądał uwolnienia księży. Interwencja biskupa nie przyniosła oczekiwanego rezultatu, a wręcz przeciwnie – aresztowano następnych księży: ks. Jerzego Majewskiego z Sopotu, zamęczonego w Dachau i ks. Bruno Binnesbesela proboszcza w Brzeźnie, który został ścięty za krytykę reżimu i słuchanie radiostacji zachodnich.

W diecezji chełmińskiej sprawy wyglądały jeszcze gorzej. Tamtejszy biskup Wojciech Okoniewski opuścił diecezję we wrześniu 1939 roku i uciekł za granicę. W grudniu tego roku Administratorem Apostolskim tej diecezji został biskup Splett, pełniąc tę funkcję równocześnie z funkcją biskupa gdańskiego. W diecezji brakowało kapłanów. Z siedmiuset przedwojennych kapłanów, Niemcy aresztowali 450, a 214 zamordowali, w tym całą kapitułę chełmińską. Naziści zaczęli wywierać presję na bpa Spletta, żądając usunięcia języka polskiego z kazań, modlitw i śpiewów. Szef gdańskiego gestapo pisał do bpa Spletta: „zakazuję używania języka polskiego także przy spowiedzi, a w razie naruszenia zakazu będą podjęte kroki policyjne przeciw właściwym osobom”. Po otrzymaniu tego pisma bp Splett poprosił biskupa Winkena w Berlinie o interwencję w ministerstwie ds. kościelnych. Powiadomił również, że w rozmowie z szefem gdańskiego gestapo w marcu 1940 roku odmówił ogłoszenia takiego zakazu. W odpowiedzi, w maju 1940 r. gestapo aresztowało grupę księży spowiadających po polsku, a innych wzywano na przesłuchanie grożąc, że każdego księdza, który będzie słuchał spowiedzi w języku polskim osadzi w Sztutowie. Władze poinformowały też duchowieństwo obu diecezji, że liczne aresztowania księży są konsekwencją krnąbrnej postawy bpa Spletta, który sam uniknie aresztowania, ale zostanie bez księży Polaków. Chcąc bronić kapłanów, Biskup dochodzi do wniosku, że gdy trzeba wybierać pomiędzy dwiema postaciami zła, należy zdecydować się na zło mniejsze i w maju 1940 roku wydaje pismo polecające zaprzestania używania języka polskiego przy spowiedzi. W czasie jednej z wizyt duszpasterskich Biskup zwraca się do wiernych diecezji chełmińskiej z prośbą: „Proszę was, przyjmijcie tę ofiarę, aby nie zamknięto wam zupełnie świątyni”, a księżom zwierza się: „Przez cały rok walczyłem z władzami państwowymi i nie chciałem podpisać, przystałem na podpis dopiero wtedy, gdy zagrożono mi zamknięciem wszystkich księży Polaków”.

Po zakończeniu wojny, nowe, „polskie” władze w Gdańsku aresztowały ks. bpa Spletta 9 sierpnia 1945 r. Wyrokiem Specjalnego Sądu Karnego w Gdańsku 1 lutego 1946 r. ks bp został skazany: na osiem lat więzienia, utratę praw publicznych i obywatelskich na 5 lat oraz konfiskatę mienia za „działalność na szkodę państwa polskiego, na szkodę duchowieństwa polskiego i ludności cywilnej”. Specjalny wysłannik kard. Hlonda oświadczył aresztowanemu biskupowi, że został zwolniony z urzędu Administratora Apostolskiego diecezji chełmińskiej oraz zawieszony w pełnieniu urzędu Ordynariusza diecezji gdańskiej. Bp Splett spędził w więzieniu we Wronkach całe osiem lat w straszli-



Kościół św. Stanisława Biskupa Męczennika

Po „odwilży” w Polsce, 28 października 1956 r. władze PRL wyraziły zgodę na wyjazd bpa Spletta z Polski. Duklę ks. bp opuścił 17 grudnia 1956 r. Przed wyjazdem z Polski złożył jeszcze wizytę kard. Wyszyńskiemu. W swoich wspomnieniach bp Splett pisze: „Kardynał Wyszyński przyjął mnie bardzo serdecznie i zapewnił mnie, że ani ze strony duchowieństwa, ani ze strony ludzi nie słyszał nic o moim zachowaniu i stosunku do ludności polskiej. Takiego samego serdecznego wsparcia doznałem od bpa Choromańskiego. Mianowany przez Stolicę Apostolską dla diecezji gdańskiej bp Edmund Nowicki przed moim wyjazdem przysłał mi list...”

Biskup Splett osiadł w Dusseldorfie. Brał udział w Soborze Watykańskim II. Tam nawiązał kontakt z bp. Edmundem Nowickim. Spotykał się również z kard. Wyszyńskim. Umarł nieoczekiwanie w nocy z 4 na 5 marca 1964 r. w Dusseldorfie.

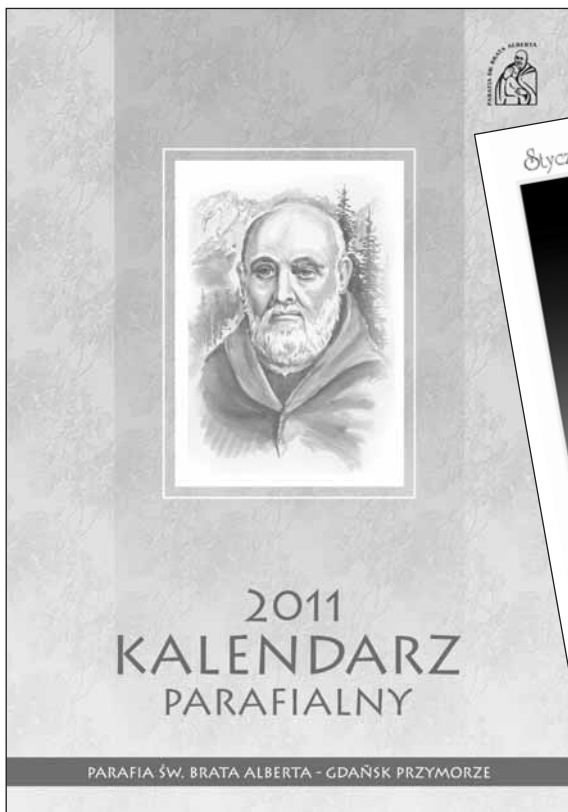
Nad jego grobem znajduje się inskrypcja: „Przez swoich kochany, przez nienawiść prześladowany, przez niesprawiedliwość przesiedlony, aż Boża dobroć dała Mu miejsce ojczyste”.

Hubert Bartel

Artykuł opracowany na podst. książki bp. Zygmunta Pawłowicza „Kościoły Gdańska i Sopotu” oraz materiałów z Tygodnika Powszechnego nr 2746

wych warunkach. Był szykanowany i szantażowany. Nie poddał się jednak, próby złamania nie powiodły się. Po odbyciu kary więzienia, w sierpniu 1950 r. ubecy przewieźli bpa Spletta pod eskortą do klasztoru w Starym Borku, skąd w grudniu tego roku został przewieziony do klasztoru w Dukli.

KALENDARZ PARAFIALNY NA 2011 ROK



Po raz pierwszy nasza parafia wydaje kalendarz ścienny na rok 2011. Sprzedawany jest w kiosku przykościelnym, a dochód z jego sprzedaży będzie przeznaczony na pokrycie kosztu wykonania pierwszego witrażu do naszej świątyni.

II Europejska Pielgrzymka Ministrantów

RZYM 2010

Pewnego pięknego, niedzielnego poranka, 1 sierpnia br. w kaplicy przy kościele pw. Najświętszego Serca Jezusowego w Gdańsku Wrzeszczu spotkało się pięćdziesięciu chłopaków, by za chwilę rozpocząć uczestnictwo we Mszy Świętej. Wszyscy byli sobie obcy, jednak coś ich łączyło. Była to posługa Panu Bogu przy ołtarzu oraz wspólny cel – pielgrzymka. Jak powszechnie wiadomo, na świecie istnieje wiele dróg i zakrętów, lecz i tak – „wszystkie drogi prowadzą do Rzymu”.

Właśnie w ten sposób rozpoczęła się II Europejska Pielgrzymka Liturgicznej Służby Ołtarza – Rzym 2010, zorganizowana przez diecezjalnego opiekuna LSO – ks. Piotra Tartasa. Z naszej parafii udział wzięło siedmiu lektorów, wśród nich – niżej podpisany.

Wyruszyliśmy autokarem na zachód i cały dzień spędziliśmy w drodze. Czas mijał dosyć szybko i pewnie dlatego nie zauważyliśmy, że dojechaliśmy na nocleg w... Niemczech.

Nazajutrz, po śniadaniu, czekał nas kolejny przyjemny dzień w autokarze. Czas mijał dosyć szybko i spokojnie. A to za sprawą naszych dbających o bezpieczeństwo kierowców: pana Tomasza i pana Grzegorza. Podczas drogi świetnie się bawiliśmy śpiewając, ale była także okazja do wyciszenia się podczas modlitwy. Gdy zbliżała się mniej więcej godzina 23: 00, dotarliśmy do parafii San Girolamo a Corviale (św. Hieronima z Corviale), gdzie spędziliśmy wspaniałe 3 nocegi. Nie sposób nie wspomnieć w tym miejscu o „przezacnej kolacji” przygotowanej przez jednego z uczestników owej pielgrzymki.

Następnego dnia przystąpiliśmy do zwiedzania zabytków znajdujących się w planie naszego wyjazdu. I tak pierwszego dnia (w zawrotnym tempie) podziwialiśmy bazylikę świętego Piotra na Watykanie, Piazza Navona, Panteon, bazylikę św. Jana na Lateranie oraz bazylikę Santa Maria Maggiore (Matki Boskiej Większej, zwaną także Matką Bożą Śnieżną) oraz jeszcze kilka innych miejsc. Byliśmy także w podziemiach bazyliki św. Piotra przy grobie Jana Pawła II, gdzie zatrzymaliśmy się na chwilę modlitwy i kontemplacji.



Tego samego dnia odbyło się również uroczyste rozpoczęcie Pielgrzymki na placu św. Piotra, na którym swoją obecnością miał wszystkich zaszczyścić papież Benedykt XVI. Niestety, jego świątobliwość był w Castel Gandolfo, gdzie spędzał ostatni dzień swego urlopu. Natomiast kolejnego dnia, gdy znów zawitaliśmy na Watykan, spotkaliśmy się z ministrantami i ministrantkami z całej Europy. Nieoczekiwanie, parę minut po 10-ej nad naszymi głowami zaczął krążyć helikopter papieski, w którym był ... Benedykt XVI. Cały plac pograżył się w ekscytacji, zachwycie i niecierpliwości. Po kilku minutach czekania na plac wjechał papież w papamobilu. Na głowie miał saturno*, czyli papieski karmazynowy kapelusz. Nasza grupa miała zaszczyt widzieć papieża z dość bliskiej odległości, kiedy przejeżdżał między pielgrzymami. To niezapomniane przeżycie zostanie (mam nadzieję) w mojej pamięci na całe życie, kiedy siedząc u kolegi „na barana” pstrykałem zdjęcia Papieżowi Benedyktowi. Tego dnia, oprócz spędzania czasu na Watykanie, byliśmy także w kościele tytularnym księdza kardynała Stanisława Dziwisza, w bazylice św. Pawła za Murami, przeszliśmy też przez Schody Hiszpańskie. Na koniec pobytu w Rzymie – niedaleko słynnej fontanny di Trevi – zjedliśmy przepyszną pizzę. Po tak atrakcyjnym dniu przybyliśmy na nocleg do naszej rzymskiej parafii, gdzie ks. Piotr odprawił jeszcze przed snem wieczorną Mszę Świętą.

Kolejnego dnia, niestety, musieliśmy opuścić Rzym, by podróżować dalej. I tak wyruszyliśmy na południe, do Monte Cassino. Przepiękne, strome wzgórze oraz położony na nim klasztor benedyktyński zrobił na nas ogromne wrażenie. W pobliżu klasztoru, na sąsiednim wzgórzu, znajduje się wojskowy cmentarz, gdzie spoczywa-

ją ciała polskich żołnierzy poległych w bitwie o Monte Cassino z 1944 r. Na tym cmentarzu, przy jednym z dwóch ołtarzy, uczestniczyliśmy w odprawionej przez naszego opiekuna Mszy świętej. Niesamowite przeżycie! Zachęcam wszystkich, jeśli tylko nadarzy się okazja, by odwiedzić to miejsce.

Na wieczór przyjechaliśmy do San Giovanni Rotondo, gdzie mieliśmy zarezerwowany kolejny nocleg. W tamtej miejscowości mieszkał, żył i pracował św. Ojciec Pio z Pietrelciny. To miejsce również wywarło na nas bardzo duże, niezapomniane wrażenie. Dla ministrantów szczególnie interesujących się życiorysem i postawą św. Pio, była to naprawdę wielka Uczta. Przez duże „U”.

Nazajutrz, zmierzając do Padwy, czyli kolejnego miejsca noclegu, zatrzymaliśmy się w małej miejscowości – Lanciano. W IX w., w kościele prowadzonym tam wówczas przez ojców bazylianów dokonał się cud eucharystyczny. Podczas sprawowania Eucharystii hostia przemieniła się w „skrwawiony strzęp Ciała”, a wino w rzeczywistą Krew ludzką. „Ciało i Krew mają tę samą grupę krwi – AB. Cudowna Krew i Ciało przetrwały w bardzo dobrym stanie 12 wieków, mimo niesprzyjającego działania czynników atmosferycznych i biologicznych. Nie znaleziono śladów konserwacji czy balsamowania”. Grupa krwi jest taka sama jak na Całunie Turyńskim. Relikwie – zamknięte w monstrancji i szklanej ampule – są wystawione w głównej nawie ołtarza.

Dotarliśmy szczęśliwie do Padwy. W Padwie spędziliśmy dwie noce. Stamtąd udaliśmy się do Wenecji. Odbyliśmy półgodzinny rejs po Kanale Grande, by za moment stąpać po ładzie zewsząd otoczonym wodą. Kanały między domami czy ulicami robią niezwykle wrażenie na turystach.

Już za 15 euro można ufundować sobie, bardzo romantyczny, czterdziestopięciominutowy rejs gondolą kanałami weneckimi. Można również zaopatrzyć się w unikatowe pamiątki, jakimi są (typowe dla Wenecji) maski czy stroje karnawałowe. Wąskie uliczki i różnorodność sklepików mogą oszołomić turystę. I nim się biedak obejrzy, będzie miał pusty portfel... Ten dzień zakończyliśmy kąpiąc się w Adriatyku i opalając się na plaży w miejscowości Lido.

Kolejnego dnia nastąpił początek końca naszej pielgrzymki. Zwiedziliśmy bazylikę w Padwie i za wstawiennictwem św. Antoniego odprawiliśmy Mszę Świętą w jednej z kaplic.

Po zakończonej mszy, ponownie wsiedliśmy do autokaru. Kierunek – Bratysława.

Pożegnaliśmy się z Włochami i Słowacją, by za jakiś czas zateśnić trochę do tamtejszego klimatu i innego tempa życia. Niestety, wszystko co dobre, nigdy nie trwa zbyt długo.

Ten wyjazd uważam za niezwykle udany. I gdyby nie gonili nas czas, z wielką chęcią zostalibyśmy tam jeszcze trochę – co najmniej miesiąc.

Grzegorz Miller

* Saturno to papieski kapelusz w kolorze czerwonym (karmazynowym). Ma szerokie rondo, na krawędzi lekko wyprofilowane ku górze. Ozdobiony jest taśmami ze złotym haftem oraz charakterystycznymi sznureczkami na rondzie. Saturno koloru czarnego, bez ozdób mogą używać wszyscy księża, czerwonego, zdobionego, poza papieżem - kardynałowie.



ODPUST PARAFIALNY 17 VI 2010 r.



SEKUNDYCJE KS. JANA WÓJCIKA 18 VI 2010 r.



BŁOGOSŁAWIENSTWO TORNISTRÓW



WAKACYJNE WYJAZDY MŁODZIEŻY DO ZAKOPANEGO





BUDOWA KAPLICZKI I BŁOGOSŁAWIENSTWO FIGURY NMP



MECZ PARAFIANIE KONTRA KSIĘŻA



PARAFIALNA PIELGRZYMKĄ DO WILNA 5-8 VII 2010 r.



X PIELGRZYMKĄ DO MATEMBLEWA II IX 2010 r.



10. raz rowerami do Matemblewa

Parafialna X Jubileuszowa Pielgrzymka Rowerowa do Matemblewa (11. 09. 2010)

Jak co roku w drugą sobotę września wyruszyła z naszej parafii pielgrzymka rowerowa do Matemblewa. Jednak w tym roku miała ona od samego początku wyjątkowy charakter, a to dlatego, że była jubileuszowa, dziesiąta.

Mimo stosunkowo wczesnej, jak na sobotni poranek, pory aż 105 dziarskich rowerzystów we wszystkich niemal przedziałach wiekowych zgromadziło się o godz. 8.45 na placu przed kościołem. Oprócz tego na kilkudziesięciu innych parafian, którzy z różnych przyczyn nie mogli wybrać się do Matemblewa na rowerze, czekał specjalnie na tę okazję zamówiony autokar. Każdy z pielgrzymów „na dwóch kółkach” otrzymał elegancką koszulkę z logo naszej parafii (na przedzie) i dużym napisem mówiącym o jubileuszu (na plecach). W ten sposób cała nasza pielgrzymia wspólnota była tego dnia z daleka bardzo dobrze rozpoznawalna, co z pewnością nie uszło niczyjej uwadze na trasie przejazdu.

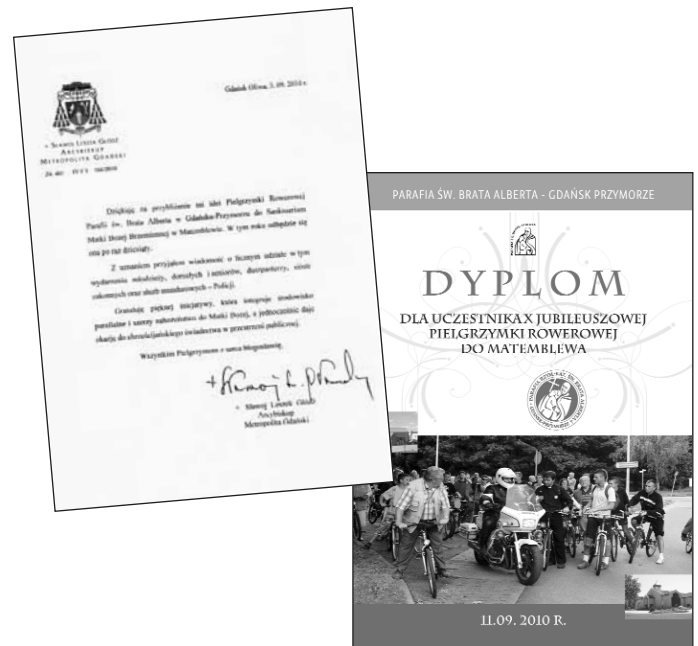
Gdy dotarliśmy do celu, mieliśmy najpierw kilkanaście minut czasu na odpoczynek, aby złapać oddech po ponad godzinnej jeździe – zwłaszcza po ostatnim jej etapie, czyli prawie kilometrowym ostrym podejściu pod górę.

Podczas Mszy św. o godz. 12.00 z pulpitu przed amboną spadł nagle ewangeliarz, co nabrało niemal symbolicznego znaczenia w kontekście głoszonego akurat wtedy kazania o służeniu dwóm panom. Po uczcie duchowej nadeszła pora na tradycyjną już parafialną agapę. Tym razem miała ona miejsce nie na przykościelnym boisku, lecz na ogromnym placu przed ołtarzem polowym, który okalały stacje Drogi Krzyżowej. Konsumpcję pysznych drożdżówek uprzyjemniał nam swoją grą na akordeonie i śpiewem kleyryk Wojtek, który w tym roku przebywa na praktyce w naszej parafii. Zamiast corocznego meczu piłki nożnej, rozgrywanego pomiędzy księżmi i parafianami, pojawił się kolejny jubileuszowy akcent tegorocznej pielgrzymki. Ksiądz proboszcz wręczył każdemu pielgrzymowi okolicznościowy dy-

plom ze specjalną dedykacją i błogosławieństwem naszego arcybiskupa Sławoja Leszka Głódzia.

Tego dnia mieliśmy jeszcze jeden powód do radości: ks. Jacek obchodził właśnie swoje imieniny, więc była dobra okazja, aby zaśpiewać więcej piosenek, niż początkowo planowaliśmy. A po południu w równie wesołym nastroju wróciliśmy do parafii.

Tekst i zdjęcia: Ewa Wojaczek



PODZIĘKOWANIE

Składamy serdeczne podziękowania panu posłowi Jerzemu Borowczakowi, który ufundował specjalnie wykonane koszulki z logo parafii. Dzięki temu wszyscy uczestnicy pielgrzymki rowerowej do Matemblewa identyfikowali naszą parafię podczas jej trwania.



„Mysterium fascinans”

Po raz trzeci odbyły się rekolekcje liturgiczne *Mysterium fascinans* organizowane przez krakowskie środowiska liturgiczne takie jak: Wyższe Seminarium Duchowne Archidiecezji Krakowskiej, Dominikański Ośrodek Liturgiczny, Ruch Światło – Życie, Polskie Towarzystwo Teologiczne w Krakowie oraz redakcję *Christianitas*. Tegoroczny temat rekolekcji brzmi: „Źródło i szczyt. Konstytucja o liturgii *Sacrosanctum Concilium* dzisiaj”, a patronat nad tym wydarzeniem objęli: J. Em. Ks. Kard. Stanisław Dziwisz, Arcybiskup Metropolita Krakowski oraz J. E. Ks. Bp Stefan Cichy, Przewodniczący Komisji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów Episkopatu Polski. Miałem przyjemność brać udział w tych rekolekcjach, wraz z przedstawicielką scholi liturgicznej Lux Cordis z naszej parafii (Marysia:) – dopisek red.), dlatego przedstawię tu krótką relację z tego wydarzenia.

Przedmiotem rekolekcji była w głównej mierze analiza konstytucji o liturgii, uchwalonej niespełna pięćdziesiąt lat temu na Soborze Watykańskim II. Konstytucja ta była podstawą do przeprowadzenia reformy liturgicznej, której zmiany wprowadzano stopniowo od połowy lat 60-tych do końca lat 70-tych, kiedy to liturgia przybrała ostatecznie taki kształt, jaki obserwujemy dzisiaj. Punktem wyjścia do naszej medytacji, było chyba najbardziej znane zdanie z konstytucji: „Liturgia jest szczytem, do którego zmierza działalność Kościoła i jednocześnie jest źródłem, z którego wypływa cała jego moc”. Spędziliśmy wiele godzin na warsztatach nad tym dokumentem oraz wykładach prowadzonych przez znakomitych specjalistów takich jak o. mgr lic. Tomasz Grabowski OP; dyrektor Dominikańskiego Ośrodka Liturgicznego, ks. dr hab. Bogusław Migut; prof. KUL, ks. dr hab. Andrzej Żądło; prof. UŚ, ks. mgr lic. Bartłomiej Matczak; ks. dr Maciej Zachara MIC, ks. dr Mateusz Matuszewski (który zajmuje się aktualnie tłumaczeniem nowego wydania Mszału Rzymskiego) oraz dr Paweł Milcarek, założyciel *Christianitas*, znany ze swojej głośnej książki „Historia Mszy”.

W części warsztatowo – konferencyjnej zastanawialiśmy się nad znaczeniem tego dokumentu, historią jego powstania oraz jego znaczeniem dzisiaj, głównie w świetle nauczania papieża Benedykta XVI. W tematach wykładów pojawiała się więc geneza Konstytucji o liturgii, teologia liturgii w konstytucji w perspektywie hermeneutyki ciągłości, wychowanie i duszpasterstwo liturgiczne, konstytucja o liturgii a reforma liturgiczna, dyskusja nad mszałem przy-



szłości w perspektywie aktualnych reform oraz wykład końcowy: „Konstytucja o liturgii dzisiaj – między oczekiwaniami Ojców Soboru a współczesną praktyką liturgiczną.” Po każdym wykładzie miały miejsce dyskusje, na których padały często nietrawne pytania.

Wydarzenie to nosi jednak nazwę rekolekcji liturgicznych, nie mogło więc zabraknąć modlitwy. Każdego dnia celebrowane były uroczyste nieszpory z oprawą liturgiczną, poranne jutrznie oraz realizowano próby śpiewu. Rekolekcje te odznaczały się, na co zwróciło uwagę wiele osób, budowaniem jedności i wspólnoty. Mieliśmy bowiem okazję uczestniczyć w wielu formach modlitwy, które we wspólnym sposobie budują i ukazują nam znaczenie, piękno, majestat i dziedzictwo Kościoła Katolickiego. Śpiewaliśmy Akatyst do Ducha Świętego w liturgicznej oprawie bizantyjskiej, uczestniczyliśmy w niezwykle uroczystej Mszy świętej w której niemal wszystkie części były śpiewane (łącznie ze słowami konsekracji). Odprawiona została także Msza Święta Solenna w nadzwyczajnej formie rytu rzymskiego (celebrowana powszechnie przed soborem), także z piękną oprawą zarówno liturgiczną, jak i muzyczną. Nie zabrakło oczywiście adoracji Najświętszego Sakramentu. Warto podkreślić obecność różnych rodzajów muzyki liturgicznej w wyżej wymienionych celebracjach. Pierwszy, jak naucza sobór, spośród śpiewów kościoła – chorał gregoriański, następnie muzyka polifoniczna oraz śpiew ludowy. Wszystko to pięknie komponowało się z celebracją „unosząc nasze umysły do spraw niebieskich”, zgodnie ze słowami konstytucji.

W rekolekcjach wzięło udział 100 osób związanych z liturgią z całego kraju. Wśród nich także prezbiterzy, diakoni i siostry zakonne. Gościliśmy w malowniczo położonym ośrodku rekolekcyjnym Archidiecezji Krakowskiej w Zembrzycach na Podhalu. Rekolekcje te były niezwykle ciekawym czasem, w którym doświadczyliśmy prawdziwego piękna w liturgii naszego Kościoła. Piękna, które pochodzi wprost od Boga, gdyż „liturgia ziemską jest przedśmionkiem liturgii niebieskiej” jak naucza Konstytucja. Wykłady i warsztaty poszerzyły znacznie naszą wiedzę, ukazały jednocześnie, jak wiele jeszcze potrzeba zaangażowania każdego z nas, abyśmy mogli do końca zrealizować to, co pozostawili nam Ojcowie Soboru w Konstytucji *Sacrosanctum Concilium*.

Tomasz Olszyński

350-lecie rocznicy śmierci św. Wincentego

We wrześniu br. trwały obchody kończące „Rok 350. rocznicy śmierci św. Wincentego a Paulo i św. Ludwika de Marillac”. Główne uroczystości odbyły się w kościele Świętego Krzyża w Warszawie, kolebce Zgromadzenia Misji w Polsce. W piątek – 10 września – procesyjnym wprowadzeniem do świątyni feretronu z relikwiami św. Wincentego i św. Ludwika rozpoczęła się uroczysta Eucharystia. Procesję otwierali klerycy, wśród nich ci, którzy rozpoczęli *Seminarium Internum* oraz ci, którzy mieli za chwilę po raz pierwszy włożyć strój duchownych. Za nimi do kościoła weszli księża przybyli z różnych domów Zgromadzenia. W ramach obchodów spotkali się przedstawiciele Rodziny Wincentyńskiej, odbył się również okolicznościowy koncert – „Te Deum Laudamus”. 12 września Msza św. koncelebrowana pod przewodnictwem abpa Tadeusza Gocłowskiego CM, stanowiła kulminację obchodów triduum odpustowego. W trakcie liturgii został poświęcony zrekonstruowany Ołtarz Najświętszego Sakramentu, który z woli Sługi Bożego Jana Pawła II, nosi tytuł Ołtarza Ojczyzny.

Osoba św. Wincentego a Paulo jest bardzo bliska duchowo Patronowi naszej parafii, dlatego sędzę, że warto poznać zarówno jego niezwykle życie, jak i przemyślenia.

Wincenty a Paulo, właściwie Vincent de Paul, urodził się w Pouy we Francji 24 kwietnia 1581 roku w rodzinie ubogich rolników, jako trzecie z sześciorga dzieci. Jego dzieciństwo było pogodne, choć od najmłodszych lat musiał pomagać w ciężkiej pracy w gospodarstwie i w wychowywaniu młodszego rodzeństwa. Rodzice czternastoletniego Wincentego wysłali do szkoły franciszkanów w Dax. Na opłacenie szkoły Wincenty zarabiał udzielaniem korepetycji. Po jej ukończeniu, zachęcany przez rodzinę, podjął studia teologiczne. W 1600 r. otrzymał święcenia kapłańskie w Chateau l'Eveque. W 1604 r. studia w Tuluzie Wincenty zwieńczył stopniem bakałarza teologii.

Początkowo kapłaństwo było dla niego jedynie szansą na awans społeczny. Chciał w ten sposób pomóc finansowo swojej rodzinie. Jego pragnienie było tak wielkie, że przez dłuższy czas ściagał człowieka, który sprzeniewierzył jego pieniądze. Tak znalazł się na statku płynącym przez Morze Śródziemne. Statek został porwany przez piratów, a pasażerowie wzięci do niewoli. Wincenty przeżył wśród Muzułmanów dwa lata jako niewolnik w północnej



Epitafium św. Wincentego a Paulo

Afryce. W tym czasie miał kolejno czterech panów. Ostatnim z nich był renegat z Nicei Sabaudzkiej. Młody kapłan zdołał go jednak nawrócić. Obaj szczęśliwie uciekli do Europy. Przez następny rok Wincenty w Rzymie nawiedzał miejsca święte i dalej się kształcił. Papież Paweł V wysłał Wincentego do Francji – w nieznaną bliżej misję – na dwór Henryka IV. Tam pozyskał sobie zaufanie królowej, Katarzyny de Medicis, która obrała go sobie za kapelana, mianowała go swoim jałmużnikiem i powierzyła mu opiekę nad Szpitalem Miłosierdzia.

Około roku 1612 Wincenty zrezygnował z funkcji kapelana królewskiego i objął probostwo w parafii Clichy-La Garenne. Była to podmiejska parafia, w której żyli przede wszystkim robotnicy i zielniarze. Przed upływem roku kardynał de Berulle mianował ks. Wincentego wychowawcą dzieci rodziny de Gondi.

Była to wpływała, arystokratyczna rodzina – pan de Gondi był Generałem Galer Królewskich. Jednak i ta posługa nie była stworzona dla ks. Wincentego. W liście do kardynała napisał, że czuje w sobie wewnętrzne wymaganie Boże udania się na głęboką prowincję i oddania się służbie i nauczaniu prostych chłopów. Kardynał wyraził zgodę i mianował ks. Wincentego proboszczem parafii Chatillon les Dombes. Parafianie początkowo nieufnie przyjęli księdza z Paryża. Przekonało ich jednak oddanie i pracowitość nowego proboszcza, który własnymi rękami naprawiał i sprzątał kościół.

Pewnej niedzieli do ks. Wincentego podszedł jeden z parafian i opowiedział o rodzinie, która pośród moczarów ginęła z głodu i nędzy. Ksiądz wezwał ludzi do udzielenia pomocy biednej rodzinie – jeszcze tego samego dnia setki ludzi ruszyły na pomoc opuszczonym.

Ks. Wincenty był człowiekiem czynu – z niedzielnych dobroczyńców stworzył grupy, które wcielały w czyn pobożne intencje. W ten sposób powstało Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia. W 1617 Stowarzyszenie uzyskało aprobatę władz diecezji. W niecałe dwa tygodnie później ks. Wincenty wrócił do Paryża i we wsi Villepreux założył kolejne Stowarzyszenie Miłosierdzia.

Ks. Wincenty był skoncentrowany wyłącznie na tym, co może osiągnąć jedynie własnymi siłami. Pogłębił swoje studia na uniwersytecie w Rzymie i w Paryżu, uzyska-

jąc licencjat z prawa kanonicznego w 1623 r. Poznawał wielu wyjątkowych ludzi, m.in. ks. Pierre'a de Berrulle, który zgromadził wokół siebie kapłanów, ukazując im wielkość i znaczenie ich posługi. Wincenty niemało zawdzięczał też św. Franciszkowi Salezemu i św. Franciszce de Chantal.

Duże znaczenie w życiu świętego miało zdarzenie, które miało miejsce w Folleville. Wincentego wezwano do chorego, cieszącego się opinią porządnego i szanowanego człowieka. Na łożu śmierci wyznał on, że jego życie całkowicie rozminęło się z prawdą, że ciągle udawał kogoś innego niż był w rzeczywistości. W liturgii tego dnia przypadała uroczystość Nawrócenia św. Pawła. Dla Wincentego był to wstrząs. Zrozumiał, że Bóg pozwala się dotknąć w ubogich, że to w nich potwierdza swoją obecność. Od tam Wincenty zaczął gorliwie służyć ubogim i pokrzywdzonym, również galernikom. Złożył Bogu ślub poświęcenia się ubogim. Głosił im Chrystusa i prawdę odnaną w Ewangelii.

W 1624 r. ks. Wincenty został mianowany dyrektorem kolegium studenckiego *des Bons Enfants*. Zgromadził wokół siebie kilku kapłanów, którzy w sposób bardzo prosty i dostępny głosili ubogim Słowo Boże w wiejskich parafiach, uczyli dzieci katechizmu oraz pomagali proboszczom, nie pobierając za to żadnych opłat. Byli pierwszymi braćmi w tworzącym się dopiero „Bractwie Księży Misjonarzy”.

Ks. Wincentemu został ofiarowany zrujnowany budynek nieużywanego szpitala dla trędowatych. „Bractwo” przekształcono urzędowo w zgromadzenie zakonne. Mieszkający w szpitalu Księży Misjonarze zostali nazwani przez lud lazarystami od nazwy patrona szpitala, św. Łazarza (*Saint-Lazare*). Tak w 1625 r. powstało Zgromadzenie Księży Misjonarzy – lazarystów. W 1626 roku abp Paryża zatwierdził Zgromadzenie Misji. Wincenty oddaje na rzecz tego dzieła swój majątek.

Dzięki staraniom księdza Doucoudray wysłanego specjalnie do Rzymu, 12 stycznia 1632 r. papież Urban VIII zatwierdził Zgromadzenie bullą *Salvatoris nostri*.

Ks. Wincenty w znaczącym stopniu przyczynił się także do poprawy stanu duchowieństwa. W sposób szczególny dbał o młodych mężczyzn przygotowujących się do kapłaństwa. Jako pierwszy organizował dla nich specjalne rekolekcje przed święceniami. Od lipca 1633 r. zaczął organizować tzw. Konferencje Wtorkowe. Były one przeznaczone dla księży diecezjalnych. Ich tematem były cnoty chrześcijańskie, obowiązki duchowieństwa i godności oraz funkcje kościelne. Ks. Wincenty jako jeden z pierwszych rozpoczął także rekolekcje zamknięte dla ludzi świeckich – zarówno biednych jak i bogatych.

Za namową różnych księży i biskupów (w tym samego kardynała Richelieu) kolegium *des Bons Enfants* stało się seminarium duchownym. Ks. Wincenty oddzielił seminarium dla dorosłych, od tzw. małego seminarium dla młodszych. Postanowił także, że chłopcy uczący się w tej szkole nie będą zobowiązani do przyjęcia stanu kapłańskiego.

Ks. Wincenty założył również Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia, które w sposób systematyczny i instytucjonalny zajęły się biednymi, porzuconymi dziećmi, żebrakami, kalekami. Spotkanie w 1633 r. z Ludwiką de Marillac zaowocowało

powstaniem Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia, zwanych szarytkami (od franc. *charite* – miłosierdzie). W okresie społecznych zamieszek ks. Wincenty niósł pomoc rzeszom głodujących, dotkniętym nieszczęściami i zniszczeniami wojennymi.

Przez wiele lat był członkiem Rady Królewskiej – tzw. Rady Sumienia, której podlegały wszystkie sprawy Kościoła. Zajmując tak wysokie stanowisko, pozostał cichy i skromny.

Ks. Wincenty zmarł dnia 27 września 1660 roku, miał 79 lat.

W 1729 papież Benedykt XIII ogłosił Wincentego a Paulo błogosławionym, a papież Klemens XII kanonizował go w roku 1737. W 1885 r. Leon XIII uznał go patronem wszystkich Stowarzyszeń Miłosierdzia działających w Kościele Katolickim. Jest on także patronem zgromadzenia lazarystów, szarytek, kleru, organizacji charytatywnych, podrzutków, szpitali i więźniów.

Ponad 300-ta lat od swej śmierci inspirowała miliony ludzi do tego, by kroczyli jego śladami na różnych ścieżkach życia. Współcześnie ponad 2 miliony osób jest formalnie związanych z tzw. Rodziną Wincentyńską. Najliczniejsze zgromadzenia, natchnione jego duchowością to między innymi: Konferencje Św. Wincentego a Paulo (ok. 900 000 członków), Międzynarodowe Stowarzyszenie Miłosierdzia (ok. 26 000), Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia (ok. 27 000).

W Polsce dzieła św. Wincentego a Paulo istnieją od ok. 350-u lat. W 1651r. (jeszcze za życia ks. Wincentego) pierwsi misjonarze przyjechali do Warszawy, a w rok później przybyły Siostry Miłosierdzia. Prowadzą oni misje na terenie całej Polski, formację alumnów w seminariach duchownych, duszpasterstwo parafialne oraz prace charytatywne.

W ikonografii św. Wincenty a Paulo przedstawiany jest w długiej szacie zakonnej. Jego atrybutami są: anioł, dziecko w ramionach, dziecko u stóp, krucyfiks.

Ku jego czci Antoine-Frédéric Ozanam założył w 1833 roku Stowarzyszenie Wincentego a Paulo, służące udzielaniem pomocy chorym i biednym.

Opracowanie: Teresa Sowińska



Relikwie św. Wincentego a Paulo spoczywają w sarkofagu w domu macierzystym Zgromadzenia Misji przy Rue de Sévres w Paryżu.

Myśli św. Wincentego a Paulo

Stajemy się ludźmi prawymi i pozostajemy w jedności z Chrystusem, gdy współdziałamy z nim w ratowaniu, zbawianiu i pocieszaniu ubogich.

* * *

Przypominam wam, że zgorszenie i zniechęcenie są produktem skażonej natury, która się za nami ciągnie, gdziekolwiek się ruszymy; trzeba nam naprawdę zaprzeć się siebie, byśmy mogli służyć Bogu i ofiarować Mu także nasze słabości.

* * *

Jeśli czujesz się osamotniony i opuszczony, pamiętaj, że twój Bóg powiedział: „nawet jeśli matka może zapomnieć o dziecku, Ja nie zapomnę o Tobie”.

* * *

Pozwólcie powiedzieć sobie i zrozumcie: mniej powinno nam zależeć na życiu niż na kroczeniu drogą powołania (Bożego) i wypełnianiu obietnic Jemu składanych.

* * *

A jednak jest to możliwe... służba Jezusowi Chrystusowi w najmniejszym, najsłabszym, grzesznym człowieku, za którego On umarł. Jakże jest to piękne we wspólnocie.

* * *

Gałęzie wydają owoce tak długo, jak pozostają w połączeniu z drzewem, nie poza nim.

* * *

Panie, jak wielkie będzie Twe pocieszenie dla przezwyciężenia wszelkich trudności w godzinę śmierci. Proszę naszego Pana, by umacniał was w Swoim Duchu tak, byście zawsze należeli do Niego.

* * *

Życie nie jest długie; wkrótce zobaczymy zbliżający się koniec i Boga, Sędziego groźnego dla tych, o których powiedziano: „Nie wypełnili swoich obowiązków- służy źli i gnuśni”.

* * *

Dewiza świętych: Kiedy poważna praca, służąca chwale Boga, została rozpoczęta po uprzednim przemyśleniu, zasięgnięciu rady wspólnoty i przemodleniu, jest pewne, że taka właśnie jest wola Boża, a wszystkie zwątpienia i załamania pochodzą od szatana.

* * *

Bóg pozostaje niezmienny na zawsze i zasługuje na to, by mu służyć zawsze i wiernie.

* * *

Zły duch, pokazując dobra niepewne i przemijające, ma na celu zasłonięcie tych, które są prawdziwe i nieprzemijające.

* * *

Odnówmy nasze postanowienia, by służyć Bogu według Jego woli, a nie naszych wyborów, w miejscu, w którym nas postawił, a nie tam, gdzie coś nas ciągnie, ale gdzie On nas nie woła; miejmy nadzieję w Jego miłosierdziu i naszej cierpliwości.

* * *

Wszystkie statki są wystawione na działanie sztormów, ale nie znaczy to, że ich losem jest zagłada! Niech Bóg będzie waszą Siłą, Obrońcą i Uświęceniem.

* * *

Przyrzeczenia złożone Bogu nie mogą być odwołane przez człowieka... Nie słuchajcie 'natury'; może ona dostarczyć wam wielu powodów, dla których warto iść drogą szeroką i łatwą... aż do wiecznego potępienia.

* * *

Jesteśmy powołani przez Boga, by być niezachwianymi w naszym powołaniu, cokolwiek by się działo, On zabezpiecza naszą nicość i przemienia naszą niestałość... chroni w nas to, co nas umacnia.

* * *

Im bardziej Boże plany wobec nas są zagmatwane, tym większa jego opieka i zachęta, by nie rezygnować, ale rozwinąć nasze zaufanie.

WYJĄTKOWY JUBILEUSZ

Z wielką zadumą i refleksją pochylamy się dzisiaj nad tajemnicą ludzkiego istnienia. Okazją do tego jest niecodzienny Jubileusz. Wraz z najbliższą rodziną przeżywamy radość

z okazji 100 urodzin Pani Anny Gabrusewicz

Czcigodnej Jubilatce życzymy wiele zdrowia, Bożego błogosławieństwa i wszelkich potrzebnych łask na każdy kolejny dzień życia. Niech św. Brat Albert - nasz Patron oręduje we wszelkich sprawach, które na dziś są ważne. Rodzinie Pani Anny, dziękujemy za wszelki trud, który podejmują w pięknym dziele bycia przy najbliższych.

Z modlitwą i błogosławieństwem
Ks. Proboszcz Grzegorz Stolczyk

Gdańsk, 3 października 2010 roku

Pielgrzymujmy bezpiecznie

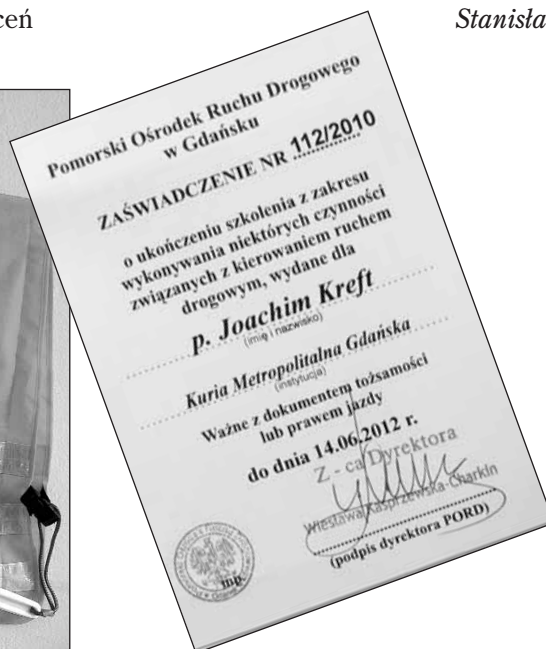
Jednym ze statutowych zadań Kościelnej Służby „Semper Fidelis” jest zapewnienie porządku i bezpieczeństwa wiernym podczas zgromadzeń religijnych. Szczególnym przypadkiem tego zadania jest kierowanie ruchem drogowym podczas przemarszu procesji, pielgrzymki lub konduktu pogrzebowego. Osoby do tego powołane powinny posiadać, zgodnie z Rozporządzeniem Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji w sprawie kierowania ruchem drogowym (Dz. U. z dnia 24 lipca 2008 r.), odpowiednie uprawnienia i być wyposażone w stosowne elementy: tarczę do zatrzymywania pojazdów i koszulkę odblaskową.

Uprawnienia takie uzyskali dwaj bracia naszej wspólnoty: pp. Joachim Kreft i Marek Miancki. Uzyskanie tych uprawnień wiązało się z odbyciem kilkudniowego szkolenia i złożenia egzaminu w Pomorskim Ośrodku Ruchu Drogowego w Gdańsku. Program szkolenia obejmował między innymi sposób podawania sygnałów i poleceń

do kierowania ruchem, postępowanie w przypadku wystąpienia określonych sytuacji, jak np. różne reakcje kierujących pojazdami, konieczność prowadzenia ruchu wahadłowego, różne warunki atmosferyczne, wystąpienie dużego ruchu kołowego i in. Ponadto, należało poznać wybrane przepisy „Kodeksu wykroczeń”. Należy tutaj dodać, że osoby uprawnione do kierowania ruchem mogą przekazywać do odpowiednich instytucji (Sąd, Policja) wnioski o ukaranie osób niestosujących się do poleceń lub sygnałów.

Jeżeli w przyszłości będziemy iść w procesji Bożego Ciała ulicami naszego osiedla lub pielgrzymować do Świętego Wojciecha na odpust, pošlijmy przyjazny gest i uśmiech braciom, którzy dla naszego bezpieczeństwa poświęcają własny czas i rezygnują z prywatnej modlitwy.

Stanisław Mazurek



Kolory liturgiczne

Liturgia posługuje się wieloma znakami i symbolami, które, nawiązując do tradycji Kościoła, mają ukazać nam w piękny i wymowny sposób godność i wagę tajemnic, które przeżywamy. Wszystkie widzialne znaki, symbole i gesty mają przenosić nas do tego, co niewidzialne, do świętego misterium oraz ukazywać obecność Boga w liturgii. Jednym z najważniejszych zewnętrznych symboli, który z łatwością dostrzegamy, jest kolor szat liturgicznych.

Pierwsze ślady reguł liturgicznych odnoszących się do kolorów pochodzą z IX wieku. W XII w. w Rzymie ustalono zestaw kolorów liturgicznych. Na początku XIII w. opisał go papież Innocenty III (+ 1216). Od tego czasu nie było większych zmian w doborze kolorów liturgicznych. W najnowszym, obecnie używanym mszale Pawła VI czytamy: „Co do koloru szat liturgicznych należy zachować tradycję” (nr 308).

Kościół naucza nas, że: „Rozmaitość kolorów szat liturgicznych ma uzewnętrznić charakter sprawowanych misterii wiary, a także ideę rozwoju chrześcijańskiego życia w ciągu roku liturgicznego.” Każdy kolor, poza przywiązaniem do konkretnego okresu w roku liturgicznym, ukazuje nam charakter danej liturgii. Abyśmy mogli zawsze świadomie odczytywać symbolikę kolorów liturgicznych, które obserwujemy podczas Mszy świętych i nabożeństw, zechcemy zapoznać się z ich wymową.

Liturgia Kościoła daje nam sześć podstawowych kolorów liturgicznych, które stosujemy w ciągu roku: biały, czerwony, zielony, fioletowy, czarny i różowy (Wprowadzenie Ogólne do Mszału Rzymskiego, 346).

Każdy z tych kolorów przedstawia następującą symbolikę:

Kolor biały – symbolizuje radość oraz świętowanie. Jest więc stosowany w radosnych okresach oraz uroczystościach, takich jak Boże Narodzenie, Zmartwychwstanie Pańskie, święta ku czci świętych, którzy nie byli męczennikami, świętych aniołów oraz w święta Chrystusa Pana, które nie są związane z Jego męką. Kolor ten symbolizuje także światło, czystość i niewinność, dlatego używany jest w święta i wspomnienia Matki Bożej.

Kolor czerwony – jest znakiem krwi, walki i męczeństwa. Używa się go w święta i uroczystości związane z męką Chrystusa (Niedziela Męki Pańskiej, Wielki Piątek, święto Podwyższenia Krzyża Świętego), w święta Apostołów, Ewangelistów oraz w czasie obchodów liturgicznych ku czci innych świętych męczenników. Kolor czerwony jest także znakiem Ducha Świętego, który zstąpił na apostołów pod postacią ognistych języków. Używany jest więc także w uroczystość Zesłania Ducha Świętego.

Kolor zielony – jest kolorem nadziei, młodości i sprawiedliwości oraz odrodzenia. Stosuje się go w niedziele i dni powszednie okresu zwykłego, jeśli nie wypada w danym dniu jakieś święto bądź wspomnienie.

Kolor fioletowy – symbolizuje pokutę, skruchę, powagę i zadumę, pokorę oraz żałobę. Używa się go w czasie Adwentu (czas oczekiwania), Wielkiego Postu (czas pokuty i nawrócenia), we Wspomnienie Wszystkich Wiernych Zmarłych

(2 listopada), a także w Mszach świętych pogrzebowych.

Kolor czarny – symbolizuje żałobę i pokutę. Można go stosować zamiennie z kolorem fioletowym w Mszach świętych pogrzebowych oraz we Wspomnienie Wszystkich Wiernych Zmarłych.

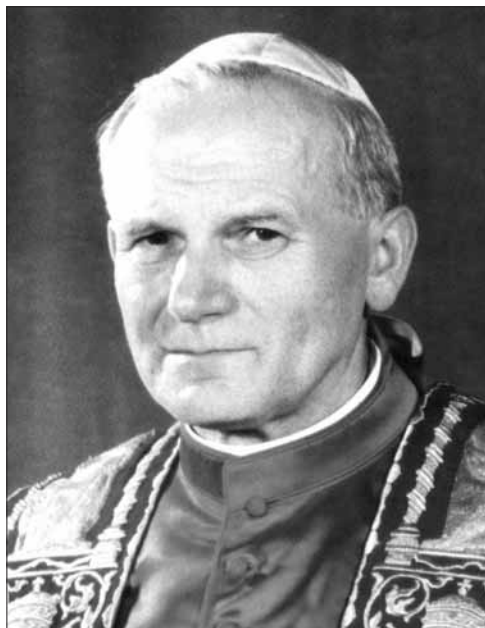
Kolor różowy – symbolizuje radość z bliskości nadchodzącego Pana (w Adwencie oczekiwanie na Narodzenie Chrystusa oraz jego powtórne przyjście, w Wielkim Poście wy-czekiwanie zmartwychwstania). Kolor różowy to fiolet zmieszany z bielą, oznacza więc radość pośród pokuty, chwilę wytchnienia podczas utrapienia. Używany jedynie dwa razy w ciągu roku: w trzecią niedzielę Adwentu (niedziela Gaudete) i czwartą niedzielę Wielkiego Postu (niedziela Laetare).

Wśród kolorów szat liturgicznych możemy niekiedy dostrzec kolor złoty oraz niebieski. Nie są to kolory liturgiczne w ścisłym sensie. Szaty w kolorze złotym można stosować w bardzo uroczystych celebracjach. Kolor ten może wtedy zastępować wszystkie kolory liturgiczne, poza fioletowym i czarnym. Kolor złoty symbolizuje bogactwo, honor i godność. Szat liturgicznych w kolorze niebieskim można było dawniej używać w diecezjach o szczególnie rozwiniętym kulcie maryjnym (przywilej taki miały wszystkie diecezje polskie). Kolor ten jest dzisiaj pozostałością tej tradycji.

tekst i zdjęcia – Tomasz Olszyński



O Janie Pawle II – podsumowanie, cz.-2



PONTYFIKAT JANA PAWŁA II W LICZBACH

Jan Paweł II odbył 104 podróże zagraniczne, odwiedzając 132 kraje, a w nich prawie 617 miejscowości. Przemierzył w tym czasie 1 162 615 km, czyli mniej więcej trzykrotną odległość od Ziemi do Księżyca lub – używając bardziej ziemskiego porównania – ponad 29,06 razy pokonał długość równika.

Podczas wszystkich tych wyjazdów poza Włochy Ojciec Święty wygłosił 2 382 przemówienia oficjalne, nie licząc wypowiedzi improwizowanych, np. z okien swych rezydencji w różnych miastach, jak to nieraz bywało choćby w Polsce, zwłaszcza w Krakowie.

We Włoszech Papież 307 razy przebywał w 259 miejscowościach, przemierzając w tym czasie ponad 84 998 km i wygłosił tam 906 przemówień.

Inną dziedziną, w której Jan Paweł II pobił wszelkie rekordy, są beatyfikacje i kanonizacje: w ciągu 25 lat swych rządów w Kościele wyniósł on na ołtarze podczas 140-tu obrzędów beatyfikacyjnych ponad 1350 błogosławionych, w tym 160 Polaków i Polek, a w czasie 55-ciu uroczystości kanonizacyjnych dał Kościołowi 470 świętych.

Jan Paweł II mianował też około 2/3 światowego episkopatu, przy czym ponad 320 biskupom osobiście udzielił sakry; wyświęcił też własnoręcznie 2810 kapłanów, ochrzcił 1378 osób (dzieci i dorosłych), 1581 osobom udzielił sakramentu bierzmowania i 77 osobom udzielił sakramentu chorych.

W przeszłości papieże bardzo rzadko udzielali sakramentów innym wiernym, a jeśli już do tego dochodziło, to na ogół byli to najbliżsi współpracownicy lub członkowie rodziny.

Papież uczynił regularną praktyką wyświęcanie biskupów w uroczystość Objawienia Pańskiego (z wyjątkiem roku 2001, kiedy to sakrę z rąk Ojca Świętego otrzymało dziewiętnastu kapłanów w dniu 19 marca). Chrzczył również gromadki dzieci w Niedzielę Chrztu Pańskiego oraz udzielał święceń kapłańskich diakonom diecezji rzymskiej w Niedzielę Dobrego Pasterza, gdy cały Kościół obchodzi Światowy Dzień Modlitw o Powołania Kapłańskie.

Od chwili swego wyboru Ojciec Święty przyjął na oficjalnych audiencjach w Watykanie 426-ciu szefów państw oraz koronowanych głów, 187 premierów i 190 ministrów spraw zagranicznych. Listy uwierzytelniające otrzymał od 642 ambasadorów, akredytowanych przy Stolicy Apostolskiej. (wg Watykan, 16.10.2004 – niektóre dane uaktualniłem na koniec pontyfikatu JP II)

Inne ciekawostki związane z papieżem Janem Pawłem II:

- * Trzy miesiące i dziewięć dni po wyborze odbył pierwszą podróż poza granice Włoch. Odwiedził wówczas Dominikanę, Meksyk i Wyspy Bahama.
- * Pięć miesięcy po wyborze opublikował pierwszą encyklikę „Redemptor Hominis”.
- * Zwołał 9 konsystorzcy zwyczajnych, na których nominował 232 kardynałów, w tym dziesięciu Polaków. Po ośmiu konsystorzach łączna liczba purpuratów wynosiła 183 kardynałów i było wśród nich 135 elektorów, z których 125 zostało mianowanych przez Jana Pawła II.
- * Zwołał 6 konsystorzcy nadzwyczajnych. Poświęcone były reformie Kurii Rzymskiej i finansom Stolicy Apostolskiej, problemom związanym z zagrożeniem życia ludzkiego oraz działalnością sekt, przygotowaniom do obchodów Wielkiego Jubileuszu Roku 2000, perspektywom Kościoła w trzecim tysiącleciu w świetle „Novo millennio ineunte”.
- * Mianował ponad 3000 biskupów (na 4 482).
- * Wyświęcił ponad 2000 księży (na 405 009).
- * Najliczniejsza kanonizacja miała miejsce 1 X 2000 r. w Rzymie, kiedy to Jan Paweł II ogłosił świętymi 123 błogosławionych, w tym bł. Augustyna Zhao Rong i 119 towarzyszy-męczenników, którzy ponieśli śmierć za wiarę w Chinach w ciągu minionych czterech stuleci oraz bł. Marię Józefę od Serca Jezusa Sancho de Gueria (1842-1912), Hiszpankę, założycielkę Zgromadzenia Sióstr Służebnic Jezusa Miłosiernego, bł. Katarzynę Marię Drexel (1858-1955), Amerykankę, założycielkę Zgromadzenia Sióstr Najświętszego Sakramentu, opiekującego się Indianami i Afroamerykanami, bł. Józefinę Bakhita (1869-1947) z Sudanu, ze Zgromadzenia Córek Miłości.
- * Najliczniejsza beatyfikacja – pierwsza w trzecim tysiącleciu – odbyła się 11 III 2001 r. w Rzymie, kiedy to Jan Paweł II ogłosił błogosławionymi 233 męczenników wojny

domowej w Hiszpanii, zamordowanych w latach 1936-1939.

* W wielu krajach bywał kilkakrotnie, najwięcej w Polsce i USA, po siedem razy; we Francji sześć razy; w Brazylii, Hiszpanii, Meksyku, Portugalii po cztery razy (do 30 VI 2002).

* Podczas wizyty na Filipinach w styczniu 1995 r. przemawiał prawdopodobnie do największego zgromadzenia ludzkiego wszechczasów. Dane wahają się od 4 do 5 milionów.

* W Rzymie Jan Paweł II spotykał się średnio z milionem osób rocznie, ponadto przyjmował około 150 000-180 000 osób rocznie na audiencjach dla wybranych grup, głów państw i rządów.

* Dziennie wygłaszał 3-4 przemówienia. Było ich, uwzględniając letnie miesiące, w których nie ma audiencji, około 800-900 rocznie.

* W czasie pontyfikatu Jana Pawła II Stolica Apostołska nawiązała po raz pierwszy stosunki dyplomatyczne z ponad 60. państwami, a nawiązała ponownie przerwane stosunki z sześcioma.

* Sprzedano 20 milionów egzemplarzy książki „Przekroczyć próg nadziei”.

* papież Jan Paweł II biegle władał 10-cioma językami. Są to: polski, włoski, hiszpański, angielski, łaciński, francuski, niemiecki, portugalski, rosyjski i klasyczny grecki.

* dzienny przegląd wiadomości z całego świata przygotowywał dla Ojca Świętego zespół księży pracujących w watykańskim Sekretariacie Stanu. Każdego ranka czytali oni około 30 dzienników z Włoch i innych krajów, wybierali artykuły i pisali z nich krótkie streszczenia. Tak przygotowany raport składał się z około 20 stron i składany był papieżowi każdego ranka o godzinie dziesiątej rano.

* przydomek Karola Wojtyły brzmi Lolek i został mu on nadany już w dzieciństwie. Po wyborze na papieża nadal używała go jego rodzina i przyjaciele z Polski.

* w każdą podróż zagraniczną Jan Paweł II zabierał z sobą pojemniki ze swoją własną krwią. Działo się tak, ponieważ miał bardzo rzadką grupę krwi, a w sytuacji krytycznej urzędnicy Watykanu nie chcieli polegać na zagranicznych bankach krwi.

* papież Jan Paweł II miał do swojej dyspozycji mały kompleks sportowy z betonem i szkła zbudowany w Castel Gandolfo. Był to nie tylko basen, znajdowała się tam także sauna, solarium i sala gimnastyczna.

PONTYFIKAT JANA PAWŁA II NA TLE WYDARZEŃ W POLSCE I NA ŚWIECIE

1978

16 X – wybór kard. Karola Wojtyły na papieża.

22 X – inauguracja pontyfikatu Jana Pawła II.

1979

Encyklika „REDEMPTOR HOMINIS”.

I pielgrzymka Jana Pawła II do Ojczyzny.

* * *

Margaret Thatcher premierem Wielkiej Brytanii.

Kłeska Pol Pota w Kambodży.

Inwazja ZSRR na Afganistan.

1980

Encyklika „DIVES MISERICORDIA”.

* * *

Strajki sierpniowe i powstanie NSZZ SOLIDARNOŚĆ.

Wybuch wojny iracko-irańskiej.

Ronald Reagan prezydentem USA.

1981

Encyklika „LABOREM EXERCENS”.

13 V – zamach na życie Jana Pawła II.

* * *

28 V – śmierć Prymasa Tysiąclecia kard. Stefana Wyszyńskiego.

13 XII – wprowadzenie w Polsce stanu wojennego.

Prezydent USA Ronald Reagan ranny w zamachu.

Zabójstwo prezydenta Egiptu Anwara as-Sadata.

1982

Kanonizacja bł. Maksymiliana Marii Kolbego.

* * *

Jubileusz 600-lecia Jasnej Góry.

III-VI – wojna Argentyny z Wielką Brytanią o Falklandy (Malwiny).

1983

Jan Paweł II odwiedza Mehmeta Ali Agcę w rzymskim więzieniu Rebibbia.

II pielgrzymka Jana Pawła II do Ojczyzny.

* * *

Lech Wałęsa laureatem Pokojowej Nagrody Nobla.

Ronald Reagan użył swego słynnego sformułowania nazywając ZSRR „Imperium Zła”.

1984

Podróże apostolskie do: USA, Korei Południowej, Papui-Nowej Gwinei, Tajlandii, Szwajcarii, Kanady, Hiszpanii, Dominikany, Puerto Rico i na Wyspy Salomona.

* * *

19 X – męczeńska śmierć ks. Jerzego Popiełuszki.

Zabójstwo premiera Indii – Indiry Gandhi.

1985

Encyklika „SLAVORUM APOSTOLI”.

* * *

1100-lecie dzieła Cyryla i Metodego.

Michaił Gorbaczow I sekretarzem KPZR.

1986

Encyklika „DOMINUM ET VIVIFICANTEM”.

I Światowy Dzień Młodzieży.

* * *

Katastrofa reaktora jądrowego w Czarnobylu.

Śmierć w zamachu premiera Szwecji Olafa Palme.

1987

Encykliki: „REDEMPTORIS MATER” oraz „SOLLICITUDO REI SOCIALIS”.

III pielgrzymka Jana Pawła II do Ojczyzny.

1988

Rzymskie obchody 1000-lecia chrztu Rusi Kijowskiej.

Zakończenie okupacji Afganistanu przez ZSRR.

1989

Kanonizacja bł. Brata Alberta Chmielowskiego.

Pierwsze wolne wybory w Polsce.

Tadeusz Mazowiecki premierem rządu Rzeczypospolitej Polskiej.

Zburzenie muru berlińskiego.

Upadek reżimu komunistycznego w Polsce, NRD, Rumunii, Bułgarii i Czechosłowacji.

1990

Encyklika „REDEMPTORIS MISSIO”.

Lech Wałęsa pierwszym, wybranym w wolnych wyborach, prezydentem III Rzeczypospolitej Polskiej.

Agresja Iraku na Kuwejt.

1991

Encyklika „CENTESIMUS ANNUS”.

IV pielgrzymka Jana Pawła II do Ojczyzny.

VI Światowy Dzień Młodzieży w Częstochowie.

Wojna w Zatoce Perskiej.

Rozpad ZSRR i Jugosławii.

1992

Obchody 500-lecia odkrycia i ewangelizacji Nowego Świata.

Bulla „Totus Tuus Poloniae Populus” – reorganizacja struktur Kościoła w Polsce.

Wojna na Bałkanach.

Zniesienie apartheidu w RPA.

1993

Encyklika „VERITATIS SPLENDOR”.

Uchwalenie konkordatu ze Stolicą Apostolską.

1994

Książka Jana Pawła II pt. „Przekroczyć próg nadziei” zostaje światowym bestsellerem.

Polskie wydanie nowego Katechizmu Kościoła Katolickiego.

Wojna domowa między Tutsi i Hutu w Rwandzie.

Nelson Mandela prezydentem RPA.

1995

Encykliki: „EVANGELIUM VITAE” oraz „UT UNUM SINT”.

X Światowy Dzień Młodzieży w Manili.

V pielgrzymka Jana Pawła II do Ojczyzny.

Kanonizacja bł. Jana Sarkandra.

Kanonizacja bł. Melchiora Grodzieckiego.

1996

50-lecie kapłaństwa Jana Pawła II, książka „Dar i Tajemnica” – duchowa autobiografia Papieża.

Wojna w Czeczenii.

1997

Podróże apostolskie do: Bośni i Hercegowiny, Czech, Libanu, Francji, Brazylii.

VI pielgrzymka Jana Pawła II do Ojczyzny.

Kanonizacja bł. Jadwigi, królowej Polski.

Kanonizacja bł. Jana z Dukli.

Obchody 1000-lecia śmierci św. Wojciecha.

Śmierć Matki Teresy z Kalkuty.

1998

Encyklika „FIDES ET RATIO”.

Ratyfikacja konkordatu ze Stolicą Apostolską.

1999

Inauguracja obchodów Wielkiego Jubileuszu Roku 2000.

VII pielgrzymka Jana Pawła II do Ojczyzny.

Kanonizacja bł. Kingi.

Polska w strukturach NATO.

Interwencja zbrojna NATO na Bałkanach.

2000

Kanonizacja bł. s. Faustyny Kowalskiej.

2001

Podróże apostolskie do: Grecji, Syrii, Malty, Ukrainy, Kazachstanu, Armenii.

11 września – zamach terrorystyczny na World Trade Center w Nowym Jorku

2002

Kanonizacja ojca Pio i Josemarii Escrivy de Balaguera.

Wydanie „Tryptyku Rzymskiego” – poematu Jana Pawła II.

VIII pielgrzymka Jana Pawła II do Ojczyzny.

Poświęcenie bazyliki w sanktuarium Miłosierdzia Bożego w krakowskich Łagiewnikach.

2003

Encyklika „ECCLESIA DE EUCHARISTIA”.

Kanonizacja bł. Urszuli Ledóchowskiej.

Kanonizacja bł. bpa Józefa Pelczara.

Beatyfikacja Matki Teresy z Kalkuty.

„TAK” w referendum dla przystąpienia Polski do Unii Europejskiej.

Inwazja USA na Irak.

2004

Książka Jana Pawła II „Wstańcie, chodźmy!”

2005

Kanonizacja bł. abpa Józefa Bilczewskiego.

Kanonizacja ks. Zygmunta Gorzdzowskiego

opracował Andrzej Witkowski

Schola liturgiczna „Lux Cordis”

„Nigdy nie bądź całkiem bez zajęcia, lecz albo czytaj, albo pisz, albo módl się, albo rozważaj, albo zajmuj się jakąś pracą dla dobra wspólnego”

(Tomasz a Kempis)

Do tych słów dodałabym jeszcze: „Śpiewaj!”.

W ten właśnie sposób posługuje Schola Liturgiczna „Lux Cordis” przy parafii pw. św. Brata Alberta, której muzyczne grono mam szczęście zasilać. Składa się ona z pełnych zaangażowania młodych ludzi, którzy chcą chwalić śpiewem Pana. Forma też odgrywa tutaj bardzo ważną rolę, śpiewamy bowiem pieśni liturgiczne rozpisane na czterogłosowy chór mieszany. Buduje to prawdziwie wzniosły klimat.

Współtworząc już kilka parafialnych zespołów, muszę przyznać, że to, co najbardziej cenię w scholi, to chęć posługi, radość, a także precyzyjne i profesjonalne, jak na tak młody wiek, przygotowanie. Jest to zasługą między innymi dyrygenta Krzyśka Żygowskiego, który czuwa nad całością pracy. Wszystko to nie byłoby jednak możliwe bez innych członków scholi, którzy go dzielnie wspierają. Ostatnio zrodził się pomysł poszerzenia składu o orkiestrę kameralną w postaci kwartetu smyczkowego, fletu oraz klarnetu.

Było to nie lada wyzwanie. Rezultat naszej pracy można było usłyszeć w niedzielę odpustową ku czci św. Brata Alberta, 20 czerwca na Mszy św. o godz. 9:30. Repertuar obejmował utwory polskich kompozytorów: Piotra Pałki, Pawła Bębenka oraz Huberta Kowalskiego. Wykonaliśmy także znaną pieśń „Patronie miłosierdzia” w opracowaniu



na chór i orkiestrę napisanym przez naszego dyrygenta. Specjalnie na tę okazję powstała również Msza („Kyrie”, „Sanctus” oraz „Agnus Dei”), którą skomponował jeden z naszych chórzystów Adam Borowski.

Jako osoba, grająca w orkiestrze, czułam wielką radość z możliwości posługiwania w ten sposób. Gdy wsłuchiwałam

się w niosące się za mną dźwięki chóru, niejednokrotnie przesywał mnie dreszcz. Serdeczne podziękowania należą się członkom orkiestry: Paulinie, Mai, Piotrowi i Patrycji, którzy poświęcili swój czas, przybывая do nas z innych parafii, jak również chórzystom. Nie można zapomnieć o wyrazach wdzięczności dla naszego Dyrygenta, którego zasługi są nieocenione. Nasza inicjatywa nie byłaby również możliwa, gdyby nie wsparcie księdza Proboszcza i kapłanów z naszej parafii.

To, co dla mnie było bardzo ważne, to fakt, że razem z wiernymi, którzy również włączali się w śpiew, mogliśmy stworzyć wspólnotę i w ten sposób wielbić Boga. Cieszę się, że nasze talenty mogą posłużyć do jeszcze gorliwszej modlitwy. Jak mówił św. Augustyn, „Kto śpiewa, podwójnie się modli” (*łac. „Bis orat, qui cantat”*).

Kasia Sitarska
20 czerwca 2010 r.

Pielgrzymka do Wilna

Pielgrzymka do Świętej Lipki, Wilna i Trok w dniach od 5 do 8 VIII 2010 roku.

Pielgrzymkę rozpoczęliśmy Mszą św. o godzinie 6.30 w naszym kościele, którą celebrował Ks. Proboszcz Kanonik Grzegorz Stolczyk. Po Mszy św. udaliśmy się do autokaru, aby załadować bagaże, zająć wyznaczone miejsce i ruszyć w drogę.

Z modlitwą poranną i pieśnią na ustach, przy pięknej pogodzie, dotarliśmy do Świętej Lipki. Tam było zwiedzanie, wysłuchanie historii kościoła pod wezwaniem Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny, no i oczywiście udział

w przepięknym koncercie organowym. W świętolipskiej szkole muzycznej uczył się Feliks Nowowiejski. Tu powstała jego muzyka do „Roty” Marii Konopnickiej. Po wysłuchaniu koncertu ruszyliśmy w drogę do Suwałk. Drobnym problemem z autokarem zatrzymał nas na trochę w tym mieście, a więc przymusowy postój, zwiedzanie miasta, odpoczynek w parku i zakup waluty litewskiej w kantorze. Autobus został naprawiony i pojechaliśmy prosto do Wilna. Dotarliśmy tam w późnych godzinach wieczornych. Po rozlokowaniu się w pokojach hotelu „Sarunas” udaliśmy się na zasłużony odpoczynek. Mażeńskie pary uczestniczące w pielgrzymce miały szczególne powody do zadowolenia, bo otrzymały

apartamenty, chyba takie z „pięcioma gwiazdkami”. Potem zjedliśmy kolację ze wspaniałym przysmakiem wileńskim zwanym cepelinami.

Następnego dnia ruszyliśmy na zwiedzanie Wilna. Na cmentarzu polskim na Rossie powitała nas 80-letnia mieszkanka Wilna, pani Irena Boładź, która przy płycie nagrobnej, gdzie jest pochowana matka Marszałka Józefa Piłsudskiego i gdzie spoczęło jego serce, przy palących się zniczach recytowała własne wiersze:

„Polsko moja kochana
Zawsze ja Ciebie kochałam
Gdzie jakie nieszczęście w Polsce
Ja w sercu swym przeżywałam
Sama mieszkam na litewskich terenach
Czułam się Polką od dzieciństwa
To zaszczyt rodzice, szkoły,
życie rodzinne i tradycja
Tak było stale na naszych terenach Wileńszczyzny
Gdzie żyli nasi dziadkowie, rodzice ...”

Pożegnaliśmy się z panią Ireną. Czas gonił – krótkie zwiedzanie cmentarza, katedry wileńskiej, następnie kościół św. Piotra i Pawła, dom zakonny Zgromadzenia Sióstr Matki Miłosierdzia, w którym mieszkała św. Siostra Faustyna, Kalwaria Wileńska i najważniejsze – Ostra Brama, gdzie uczestniczyliśmy we Mszy św. celebrowanej przez ks. Proboszcza oraz księdza z diecezji Toruńskiej. Wieczorem kolacja, na której zajadaliśmy się wileńskimi blinami – były wspaniałe.

Następnego dnia dalsze zwiedzanie: Góra Zamkowa, kościół św. Jana, kościół Św. Ducha, cerkiew prawosławna na Św. Trójcy, kościół św. Kazimierza z jego relikwiami.

W sanktuarium Miłosierdzia Bożego wpatrzony w oryginał pierwszego obrazu „Jezu ufam Tobie”, namalowanego na podstawie wskazówek Siostry Faustyny przez prof. Eugeniusza Kazimirowskiego, odmówiliśmy koronkę do Miłosierdzia Bożego. Pobyt w tym sanktuarium to ogromne przeżycie dla każdego z nas. Kolejne głębokie przeżywanie to Msza św. celebrowana przez naszego duchowego przewodnika w kościele Św. Ducha, w którym znajduje się kopia obrazu Jezusa Miłosiernego.

Wieczorem uroczysta kolacja w litewskiej restauracji połączona była z tańcami i śpiewem piosenek biesiadnych. Przy dobrej muzyce dobrze się bawiliśmy, aż żal było wracać do hotelu.

Czwartego dnia podróżowaliśmy do znanej miejscowości Troki. Tam w kościele pod wezwaniem Matki Boskiej Trockiej, przywitał nas serdecznie tamtejszy proboszcz i zapoznał nas z historią parafii. Dowiedzieliśmy się, że tamtejszy cudami słynący obraz był koronowany na mocy aktu papieża Klemensa XI w 1718 r., rok po koronacji wizerunku Matki Bożej Częstochowskiej. Był to drugi wizerunek Matki Bożej koronowany papieskimi koronami na ziemiach Rzeczypospolitej.

Nasz Ksiądz Proboszcz Grzegorz odprawia w trockim kościele uroczyste Mszę św. Po niej ruszamy dalej w drogę. Kolejny etap pielgrzymki to zamek w Trokach, który odrestaurowany, osadzony w pięknej scenerii na wyspie w otoczeniu jezior, dał nam wiele doznań sentymentalnych. Ze względu na padający deszcz skróciliśmy pobyt

na zamku i udaliśmy się na obiad do jednej z wielu restauracji, w której zaserwowano nam tradycyjny przysmak rejonowy – „kibiny”.

Trochę zmęczeni, ale szczęśliwi wyruszyliśmy w drogę do domu. W późnych godzinach wieczornych dotarliśmy szczęśliwie do naszej parafii św. Brata Alberta. Droga powrotna upłynęła nam na dzieleniu się wrażeniami, modlitwie i radosnym śpiewie. Chcemy dodać, że w swoim gronie mieliśmy 98-letnią panią, która bardzo dzielnie znosiła trudy podróżowania, nie rezygnując z żadnego punktu pielgrzymki.

Pielgrzymka był wspaniała pod każdym względem, w znacznej mierze dzięki ogromnemu zaangażowaniu i prowadzeniu jej przez naszego ks. Proboszcza. Cel najważniejszy pielgrzymki – modlitwa przed obrazem Matki Bożej Miłosierdzia w Ostrej Bramie został w pełni zrealizowany.

Obraz Madonny Ostrobramskiej dekretem papieskim z 1927 roku otrzymał nazwę obrazu Matki Bożej Miłosierdzia. Został ukoronowany koronami papieskimi w obecności Prymasa Polski Kard. Augusta Hłonda, 28 biskupów i dostojników z Marszałkiem Józefem Piłsudskim i Prezydentem Ignacym Mościckim na czele (oryginalne korony zaginęły w czasie II wojny światowej).

W kaplicy ostrobramskiej ściany ozdobione są srebrną blachą z wytłoczonymi sercami. Materiał na wykonanie tej dekoracji pochodzi z darów pielgrzymów. Wśród wotów są także te ofiarowane przez Ojca Świętego Jana Pawła II, który podczas pielgrzymki do Wilna we wrześniu 1993 r. modlił się przed wizerunkiem Matki Bożej.

Każdy uczestnik pielgrzymki z utęsknieniem oczekiwał spotkania się z Nią, by przed Jej obliczem gorąco się pomodlić i powierzyć Jej wszystkie swoje kłopoty, troski i radości. Przez cały czas trwania pielgrzymki czuliśmy się jak wielka rodzina, w której nie wystąpiły żadne problemy, tylko radość dominowała na obliczu każdego jej uczestnika. Kiedy taka wspaniała rodzina wracała do domu, księdzu Proboszczowi przyszła myśl: „może w przyszłym roku w tym samym składzie wybrać się znowu gdzieś”. Liczymy, że tak się stanie. Bóg zapłać księżu Proboszczu za pielgrzymkę, za radość pielgrzymowania i dobre słowo.

Alicja Sowińska i Wiesław Bączalski



Wilno. Kaplica Ostrobramska z wizerunkiem Matki Bożej Miłosierdzia.

Na górskich szlakach śladami Jana Pawła II

Zamiłowanie naszego papieża Jana Pawła II do wędrówek górskich i spływów kajakowych znane jest zapewne nam wszystkim. Już jako student, a potem również jako prezbiter i kardynał, wykorzystywał każdą swoją wolną chwilę na wyjazd w Tatry, Pieniny i Bieszczady, aby wraz z młodzieżą udać się na górskie szlaki. Nawet jako papież nie zrezygnował do końca ze swych ulubionych form wypoczynku. Nie mógł już co prawda wybrać się na spływ kajakowy, ale co roku wyruszał we włoskie Alpy, które w okresie jego pontyfikatu musiały mu zastąpić nasze polskie góry.

Kiedy wędrujemy co roku po Tatrach i ze szczytów gór podziwiamy wspaniałe, zapierające dech w piersi widoki, zawsze przypominają mi się słowa papieża, według którego „będąc w górach człowiek znajduje się najbliżej Boga”. Wybierzmy się więc wspólnie na krótką wyprawę śladami Jana Pawła II, którą zaczniemy od górskiej stolicy Polski, czyli Zakopanego, będącego bazą wypadową na tatrzańskie szlaki.

Do szczególnie umiłowanych przez papieża miejsc w Zakopanem należała zawsze zaprojektowana przez samego Stanisława Witkiewicza kapliczka p. w. Najświętszego Serca Jezusowego w Jaszczurówce oraz zabytkowy kościół p. w. MB Częstochowskiej i św. Klemensa. Na pobliskim cmentarzu na Pęksowym Brzyzku papież wielokrotnie pochylał się w modlitewnym skupieniu nad grobami wielu znanych, pochowanych tam Polaków: pisarzy (m. in. K. Makuszyńskiego, Wł. Orkana, K. Przerwy-Tetmajera, Sabąły), artystów (m. in. St. Witkiewicza, K. Stryjeńskiego) i olimpijczyków narciarskich (m. in. Br. Czecha, H. Marusarzówny).

W drodze na Giewont czy Kasprowy Wierch zaglądał też często do klasztoru ss. albertynek i oo. albertynów na Kalatówkach. Chętnie odwiedzał kościół oo. marianów w Toporowej Cyrhli, skąd można podziwiać najpiękniejsze w Zakopanem zachody słońca na tle panoramy miasta i otaczających je pasm górskich. Z papieżem związane są też dwa zakopiańskie sanktuaria: Cudownego Medalika Księży Misjonarzy w Olczy i MB Fatimskiej na Krzeptówkach, które najlepiej zwiedzać w okresie bożonarodzeniowym, gdyż znajdują się w nich bardzo charakterystyczne żłóbki. W olczańskim sanktuarium, którego bardzo ciekawa bryła przypomina dwie złożone niczym do modlitwy dłonie, wszystkie figury przedstawiające ludzi mają naturalną wielkość i odziane są w tradycyjne, góralskie stroje. Na Krzeptówkach, wśród pasterzy przy żłóbku, zawsze dostrzec można natomiast postać Jana Pawła II, a od jego śmierci także Benedykta XVI. Nie dziwi to zresztą nikogo, gdyż sanktuarium to górale zbudowali przecież jako swoiste wotum wdzięczności za uratowanie papieżowi życia w zamachu z dnia 13 maja 1981 r. Wydarzenie to upamiętnione zostało nawet na jednym z tamtejszych witraży.

Z Zakopanego warto udać się na wędrówkę kilkoma szlakami, którymi często chodził Jan Paweł II. Mniej wytrzymałym piechurzy mogą przejść kilka kilometrów drogą papieską z pobliskiego Kościeliska na szczyt Gubałówki (1120 m n. p. m.) podziwiając przez cały czas roztaczającą się po prawej stronie panoramę Tatr. Doliną Filipka można natomiast dostrzec do kaplicy oo. dominikanów, zrobić tam

krótką przerwę na podawaną przez zakonników gorącą herbatę, a stamtąd udać się jeszcze nieco wyżej na Rusinową Polanę, skąd widać już dobrze Rysy (2499 m n. p. m.) i inne szczyty górujące nad ulubionym miejscem wypoczynku papieża, czyli Morskim Okiem.

Dobrze zaprawieni wędrowcy docierają nad to największe tatrzańskie jezioro długą, bo aż 9-kilometrową Doliną Rybiego Potoku, ale włożony trud opłaca się. Dużo bardziej wygodną, lecz dość drogą alternatywą jest przejazd wozem konnym. W idealnie gładkiej tafli wody odbijają się bowiem majestatycznie najwyższe tatrzańskie szczyty, niemal zawsze pokryte śniegiem. Godzinna wędrówka wokół jeziora, choć bywa czasem także niebezpieczna, pozostawia w pamięci niezapomniane wspomnienia. Po zeszłorocznej, mroźnej i długiej zimie aż do wczesnego lata istniało na przykład w wyższych partiach Tatr zagrożenie lawinowe. W maju przestraszyliśmy się więc na dobre, gdy zobaczyliśmy schodzącą wprost na nas z Kazalnicy lawinę. Dzięki Bogu ogromna, śnieżna masa zdążyła wyhamować po drodze na innej, leżącej poniżej połaci śniegu i dzięki temu uniknęliśmy niechybnej śmierci w pokrytej nadal częściowo lodowymi krami wodzie Morskiego Oka. Groziło nam jednak jeszcze inne niebezpieczeństwo: tej wiosny pewien niedźwiedź ze Słowacji zaatakował i mocno zranił w Polsce kilku drwali. Stał się istnym postrachem wszystkich turystów w strefie przygranicznej, a zatem i nad Morskim Okiem. My – na szczęście – mieliśmy okazję spotkać tam tylko jednego łagodnego niedźwiedzia i stadko kozic.

Dużo mniej zagrożeń czyha na wędrowców w dwóch innych „papieskich” dolinach. 8-kilometrową Dolinę Chochołowską najlepiej przemierzać pod koniec kwietnia, gdyż tylko wtedy można ujrzeć na jej końcu bajeczny wprost widok: porośniętą mnóstwem jasno- i ciemnofioletowych krokusów Polanę Chochołowską, która staje się wówczas niewątpliwie największym w Polsce skupiskiem tych pięknych zwiastunów wiosny tworzących jeden bezkresny, kwiatowy dywan. Na wzgórzu pod lasem stoi tam kapliczka, w której papież 23 czerwca 1983 r. podczas swojej pielgrzymki do ojczyzny miał jedyną możliwość spotkania się z przywódcą „Solidarności”, Lechem Wałęsą. Równie długa Dolina Kościeliska kusi turystów licznymi jaskiniami, które można zwiedzać. Doliny najpiękniej prezentują się jesienią, gdy rosnące na ogromnych, surowych skałach drzewa rozświetlają je swoimi ciepłymi barwami.

Wczesna jesień to idealna pora roku na podążanie śladami papieża również w Pieninach i Bieszczadach. Płynąc tratwą przełomem Dunajca, nie sposób nie zachwycić się o tej porze roku pienińskimi Trzema Koronami i innymi szczytami porośniętymi drzewami, których różnokolorowe liście tak wiernie odbijają się w rwącym nurcie rzeki, iż tworzą jeden wielobarwny pejzaż pozbawiony jakichkolwiek granic.

Tak samo malowniczo prezentują się bieszczadzkie połoniny. Na ich grzbietach trawa zmienia jesienią barwę na żółtą, krzaki jagód stają się czerwone, a uschnięte liście paproci brązowieją. Wiecznie zielone, karłowate drzewa iglaste tworzą natomiast w dolnych partiach charaktery-

styczne, jednolite, ciemne pasma leśne, które wspaniale komponują się z całością. W tym roku deszczowa i zimna aura uniemożliwiła dłuższe wędrówki górskie w Bieszczadach (po deszczu gliniaste podłoże robi się zbyt grząskim błotem), ale udało nam się chociaż przejść masywem Połony Wetlińskiej. Ze schroniska o uroczej nazwie „Chatka Puchatka”, oferującego iście spartańskie warunki noclegowe – jest ono pozbawione całkowicie prądu i ogrzewania – powędrowaliśmy na szczyt Smerek (1222 m n. p. m.). Kilkogodzinna wędrówka pozwoliła nam poczuć się niczym w niebie: zarówno w znaczeniu przenośnym z uwagi na cudowne widoki, które ukazywały się co jakiś czas naszym oczom, gdy tylko silny wiatr zdołał przegnać na chwilę pędzące poniżej naszych stóp chmury, jak też dosłownym, gdy stanęliśmy na zwieńczonym krzyżem szczycie otulonym szczelnie ze wszystkich stron grubą warstwą mlecznych chmur, a wokół nas widać było wyłącznie niebo. Było to naprawdę niesamowite uczucie, którego na pewno warto doświadczyć.

W pozostałe, pochmurne bądź deszczowe, dni objeżdżaliśmy tzw. Pętlę Bieszczadzką w poszukiwaniu papieskich śladów. Zdziwiło nas, że każda niemal wioska posiada własną, choćby małą cerkiew. Większość z nich jest obecnie parafiami rzymskokatolickimi, ale zachowało swój oryginalny greckokatolicki wystrój z okresu, gdy mieszkali tu jeszcze Bojkowie i Łemkowie. Do najpiękniejszych należą trójdzielnia cerkiew w Równi oraz cerkiew w miejscowości Rabe, w której obok kompletnego ikonostasu z 1861 r. zobaczyć można – między drugą a trzecią stacją drogi krzyżowej – model papieskiej baczki, mający upamiętniać śmierć papieża w 2005 r. Ciekawostką jest również duża ilość dobrze utrzymanych synagog i żydowskich cmentarzy (tzw. kirkutów) w większych miejscowościach (np. w Sanku i Lesku). Miejsca te są jakby niemyym świadectwem pokojowego niegdyś współistnienia na tym terenie wszystkich trzech wyznań. W Komańczy zajrzeć warto do zabytkowego klasztoru ss. nazaretanek, w którym Karol Wojtyła odwiedził internowanego tam przez rok (29.10.1955-28.10.1956) Prymasa Tysiąclecia, a w Solinie zwiedzić największą w Polsce elektrownię i zaporę wodną, dzięki której wielu amatorów sportów wodnych, podobnie jak niegdyś papież, może bezpiecznie pływać po bieszczadzkich rzekach wśród malowniczych, zielonych wzgórz nad Zalewem Solińskim.

Tekst i zdjęcia: Ewa Wojaczek



Zielone wzgórza nad zaporą w Solinie



Trzy korony w Pieninach



Żłóbek z Krzeptówek z figurami papieża: Jana Pawła II i Benedykta XVI



Klasztor ss. nazaretanek w Komańczy



Komańcza. Pokój Prymasa Tysiąclecia Stefana Wyszyńskiego podczas internowania



Myślę więc jestem

*dedykuję mojemu Ojcu
uczestnikowi „Cudu nad Wisłą”*

Od siedemdziesięciu
już lat
słyszę słowo
Prawo, prawo, prawo...
A ja pytam skromnie
przez ucziwość
gdzie podziało się
SŁOWO?
Sprawiedliwość?

*16.08.2010 r.
Sępólno Krajeńskie
(dzień urodzin mojego Ojca)
Teresa Fidera*

ROZRYWKA

Rozwiązanie logogryfu nr GB 44

Hasło: Bierzmowanie

Wyrazy pomocnicze: turbina, zapinka, generał, wzorzec, szczapa, promień, kanonik, nerwica, Abraham, mennica, łowisko, katedra.

Rozwiązanie rebusu nr 26:

Pachnie lipa.

Prawidłowe rozwiązanie nadesłały:

p. Inge Czarniak

p. Elżbieta Wiącek

Serdecznie gratulujemy!

Nagrodę za prawidłowe rozwiązanie logogryfu z nr 44 przekazujemy p. Elżbiecie Wiącek.

Chwilowo zawieszamy publikację strony ROZRYWKA, z powodu choroby autora krzyżówek. Mamy nadzieję, że nasze serdeczne życzenia szybkiego powrotu do zdrowia, przyczynią się do lepszego samopoczucia „Baryta” i pozwolą na wznowie tej autorskiej strony w Głosie Brata.

Redakcja

Fundatorem nagród jest:

**HURTOWNIA KSIĄZEK
I DEWOCJONALIÓW „ŚW. PAWEŁ“**
80-339 Gdańsk, ul. Bitwy Oliwskiej 40
tel. 58 554 18 34



"STWORZENIE"

z każdym wierszem

z każdym napisanym wierszem coś się zaczyna

wiara nadzieja i miłość w tych samych kształtach
a jednak ciężar gatunkowy im się zmienił
każde z osobna nie spełnia oczekiwań
żadna bez pozostałych nie wieńczy dzieła
a każda wciąż w drodze pozwala się innej rozwijać
przedziwna to trójca Boskiej natury
wciśnięta w człowieczy dzień powszedni

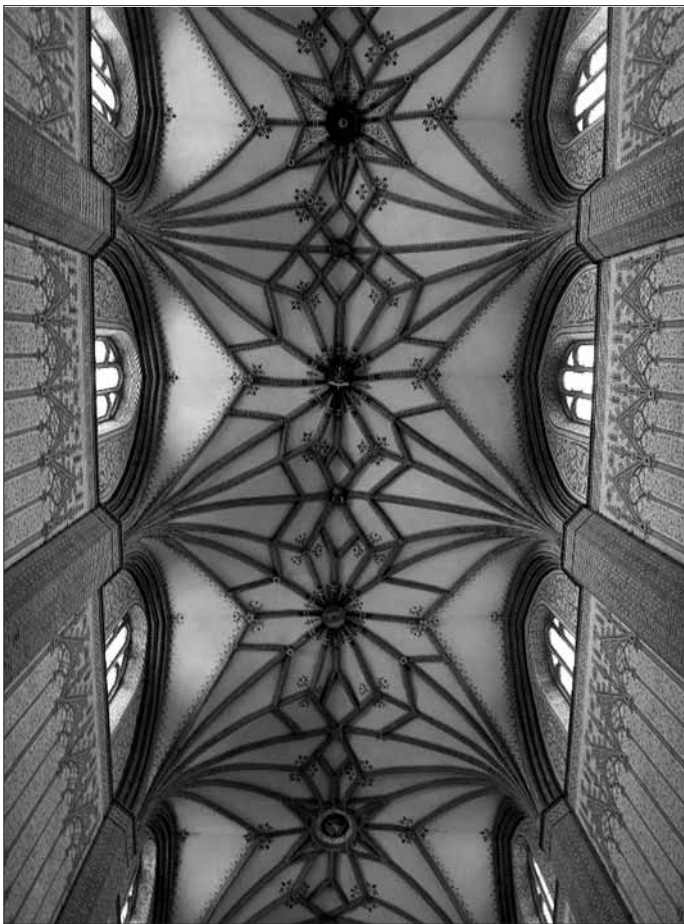
z każdym wierszem kocham cię więcej



nasze zjednoczenie

na przekór wszystkiemu co nas otacza
wyprowadza z równowagi
stawia na bacność czuwania
wymyka się spod kontroli
nie daje szans powodzenia
nie układa się po naszej myśli
nic nas nie może rozłączyć
wejść z butami w rozpięty życiorys
i zniszczyć wspólnotę pragnień

jedność żyje gdy jednoczy pragnienia



nieskończoność w pigułce

życie jak film bez dublerów
kręcony na prędko bez kosztów
bez żadnego montażu i powtórek
z reżyserem w oddali
szybko się kończy
bez napisów

zostaje pamięć
krótkie wycinki odbite w siatkówce
nieskończoność w pigułce



wiersze i zdjęcia kazimierza sakowicza

Serdecznie zapraszamy wszystkich „sTwórców” do współpracy.
Oczekujemy na ciekawe zdjęcia i dobre wiersze. kazek821@wp.pl
Więcej utworów Kazimierza Sakowicza na stronach:
www.portalsukcesu.pl i <http://kazekpoeta.blogspot.com>

WŁĄCZENI DO WSPÓLNOTY PRZEZ CHRZEST ŚWIĘTY:



Oliwia Amelia Jankowska	12.06.2010 r.
Wojciech Krzysztof Przyklęk	12.06.2010 r.
Daria Dziadosz	13.06.2010 r.
Hanna Jaworska	13.06.2010 r.
Alicja Witka	13.06.2010 r.
Piotr Jan Suchodolski	20.06.2010 r.
Szymon Marcin Boike	27.06.2010 r.
Piotr Paweł Kowalski	27.06.2010 r.
Nikodem Stocki	27.06.2010 r.
Nadia Krystyna Mazewska	4.07.2010 r.
Lena Halina Muszka	11.07.2010 r.
Nicola Dorota Siedzińska	11.07.2010 r.
Dominika Marta Szczepańska	25.07.2010 r.
Szymon Piotr Szczepański	25.07.2010 r.
Bartłomiej Wiktor Porydzaj	25.07.2010 r.
Paweł Marek Szturmowski	25.07.2010 r.
Bartosz Piotr Kucharski	25.07.2010 r.
Wiktoria Łucja Kaftan	25.07.2010 r.
Ryszard Antoni Widła	25.07.2010 r.
Bartłomiej Wojciech Tokkaczewski	1.08.2010 r.
Julia Daria Białopolska	8.08.2010 r.
Aleksander Kazimierz Dawid Kamiński Żak	8.08.2010 r.
Dawid Kurt	8.08.2010 r.
Oskar Czajka	8.08.2010 r.
Radosław Czajka	8.08.2010 r.
Julia Joanna Modzelewska	15.08.2010 r.
Tymoteusz Michał Litwiński	29.08.2010 r.
Edyta Grochowalska	29.08.2010 r.
Vanessa Julia Marczevska	4.09.2010 r.
Kacper Dorian Gierej	12.09.2010 r.
Oskar Marek Krawczyński	12.09.2010 r.
Paweł Szymon Kałużny	18.09.2010 r.

POWOŁANI DO WIECZNOŚCI:



Ś.p. Andrzej Budziński, lat 50, zm. 16.06.2010 r.
 Ś.p. Zygfryd Leon Bardziszewski, lat 80, zm. 5.07.2010 r.
 Ś.p. Jan Przytarski, lat 72, zm. 7.07.2010 r.
 Ś.p. Kazimierz Pereta, lat 74, zm. 12.07.2010 r.
 Ś.p. Marian Człapa, lat 72, zm. 16.07.2010 r.
 Ś.p. Kazimierz Aszyk, lat 82, zm. 16.07.2010 r.
 Ś.p. Teresa Skrzypaska, lat 60, zm. 22.07.2010 r.
 Ś.p. Kryspina Urszula Szymczyk, lat 79, zm. 30.07.2010 r.
 Ś.p. Andrzej Józef Gatz, lat 65, zm. 3.08.2010 r.
 Ś.p. Jan Han, lat 75, zm. 4.08.2010 r.
 Ś.p. Józefa Lewandowska, lat 75, zm. 9.08.2010 r.
 Ś.p. Elżbieta Teresa Długołęcka, lat 57, zm. 11.08.2010 r.
 Ś.p. Józef Palmowski, lat 78, zm. 11.08.2010 r.
 Ś.p. Zofia Kędzińska, lat 78, zm. 11.08.2010 r.
 Ś.p. Czesław Witczak, lat 74, zm. 15.08.2010 r.
 Ś.p. Zenon Werbiński, lat 82, zm. 19.08.2010 r.
 Ś.p. Kazimierz Gurczyński, lat 74, zm. 25.08.2010 r.
 Ś.p. Krystyna Rozinka, lat 73, zm. 26.08.2010 r.
 Ś.p. Zbigniew Janusz Gładyś, lat 70, zm. 27.08.2010 r.
 Ś.p. Bogdan Siedlarski, lat 56, zm. 28.08.2010 r.
 Ś.p. Zygmunt Boczar, lat 62, zm. 29.08.2010 r.
 Ś.p. Irena Górka, lat 75, zm. 30.08.2010 r.
 Ś.p. Kazimierz Pawlak, lat 81, zm. 9.09.2010 r.
 Ś.p. Wiktoria Wyżga, lat 88, zm. 9.09.2010 r.
 Ś.p. Michał Pawlik, lat 70, zm. 11.09.2010 r.
 Ś.p. Longina Lubrzycka, lat 64, zm. 16.09.2010 r.
 Ś.p. Zbigniew Schulc, lat 73, zm. 21.09.2010 r.
Niech odpoczywają w pokoju wiecznym. Amen.

PRZYJĘLI SAKRAMENT MAŁŻEŃSTWA:



Michał Cwaliński i Dominika Sela	19.06.2010 r.
Łukasz Zalewski i Anna Daria Boracka	3.07.2010 r.
Michał Marek Miśkiewicz i Alicja Anna Kowalewska	24.07.2010 r.
Robert Marek Jabłoński i Karolina Joanna Poziemska	30.07.2010 r.
Maciej Sławomir Kluza i Aleksandra Ewa Ropel	7.08.2010 r.
Daniel Czarnecki i Magdalena Wioletta Umlawska	14.08.2010 r.
Dawid Wiśniewski i Patrycja Chmielewska	14.08.2010 r.
Maciej Jakub Szeremeta i Paulina Łoś	11.09.2010 r.
Tomasz Marcin Kałużny i Wioletta Beata Kasprzyk	18.09.2010 r.

JUBILEUSZE



50. ROCZNICĘ MAŁŻEŃSTWA obchodzili:

13 VII - Stanisława i Higin Żbikowscy
 7 VIII - Danuta i Zdzisław Karpińscy
 9 VIII - Klara i Andrzej Idzikowscy
 21 VIII - Helena i Mieczysław Brzezińscy
 28 VIII - Urszula i Jan Rojek
 11 IX - Maria i Henryk Sellin
 12 IX - Elżbieta i Bogusław Waszkiewicz



„Głos Brata” – pismo wydawane przez parafię pod wezwaniem św. Brata Alberta, adres: 80-395 Gdańsk, ul. Olsztyńska 2, tel. 058 556 42 40, e-mail: albert@diecezja.gda.pl, www.bratalbert.com.pl

Opiekun redakcji – ks. Krzysztof Grzemski. Redaguje zespół. Redakcja zastrzega sobie prawo do redagowania i skracania nadesłanych tekstów. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca.
 Listy do redakcji prosimy składać w punkcie sprzedaży prasy katolickiej przy kościele lub w kancelarii parafialnej.
 Opracowanie graficzne, skład i przygotowanie do druku: Teresa Sowińska. Korekta: Anna Jaśkowiak.
 Zdjęcia: młodzież, Mirosław Jaśkowiak, Bartosz Kanka, Stanisław Mazurek, ks. Janusz Majkowski, ks. Grzegorz Stolczyk, archiwum. Okładka i ilustracje: Andrzej Sowiński.

WYJAZDY WAKACYJNE DO ZAKOPANEGO



GOŚCILIŚMY W NASZEJ PARAFII



W dniu 18 lipca gościliśmy skautów z Martyniki, którzy przyjechali do Polski pod opieką ks. Jacka Ossowskiego.



W dniu 8 sierpnia wspólnie modliliśmy się z członkami chóru parafialnego z Martyniki wraz z ks. Janem Mielewskim.